Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 25018
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ *Poniedziałek, 8 V 1989 r.* ■ *Nr 107 (12512)* ■ *Rok XLI* ■ *Cena 25 zł* ■ *Wyd 1*

Marsz protestacyjny w Warszawie

Przeciwko projektom rodem z Ciemnogrodu

WARSZAWA (PAP). „Narzucone nierealne prawo karne nie rozwiąże problemu przerywania ciąży" — to jedno z haseł marszu protestacyjnego przeciwko projektowi nowej ustawy „O prawnej ochronie dziecka poczętego", który odbył się 6 bm. w Warszawie.

Marsz rozpoczął się wiecem pod pomnikiem Kopernika. Uczestnicy podkreślali, że nie są zwolennikami przerywania ciąży, ale są przeciwko prawnej regulacji, która nie wprowadza wyjątków — nawet zdrowotnych — dopuszczających wykonanie zabiegu.

„Brakuje środków antykoncepcyjnych, brakuje żłobków i przedszkoli, może zamiast tworzyć nowe ustawy, należałoby zadbać o rodzące się niemowlęta, często nie chciane, z rozbitych rodzin" — powiedziała jedna z uczestniczek. Nawoływano o przyłączenie się do protestu, gdyż „wprowadzenie ustawy spowoduje wzrost liczby zabiegów, które będą przeprowadzane w skandalicznych warunkach, a tym samym znacznie wzrośnie śmiertelność wśród kobiet".

Uczestnicy marszu przeszli ulicami stolicy pod gmach Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, gdzie na ręce I zastępcy ministra — **Stanisława Gury** złożyli petycję, w której czytamy m. in.: „Projekt ustawy represjami karnymi zastępuje działania, które powinny zmierzać do stworzenia warunków zapobiegających potrzebie przerywania ciąży". Podpisało ją 2854 osoby biorące udział w manifestacji. W marszu uczestniczyły m. in. przedstawicielki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ruchu Samoobrony Kobiet z Bydgoszczy.

Dyskusja nad reformą prawa o wykroczeniach

Jakie będą kolegia do spraw wykroczeń?

Rozmowa z podsekretarzem stanu w MSW — gen bryg. ZBIGNIEWEM PUDYSZEM

WARSZAWA (PAP). Wraz ze społeczną debatą dotyczącą zmian w ustawodawstwie karnym, trwa dyskusja nad reformą prawa o wykroczeniach. Co zmieni się w tej dziedzinie prawa i działalności kolegiów ds. wykroczeń? — z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do wiceprzewodniczącego powołanej przed rokiem Komisji ds. Reformy Prawa o Wykroczeniach, podsekretarza stanu w MSW — gen. bryg. **Zbigniewa Pudysza.**

Prace komisji — stwierdził m. in. Z. Pudysz — spotkały się ze znacznym zainteresowaniem. Jest to zrozumiałe. Kolegia ds. wykroczeń rozpatrują przecież co roku ok. 600 tys. spraw. Dla porównania — do sądów karnych wpływa rocznie ok. 200 tys. spraw. Orzecznictwo w sprawach o wykroczenia stanowi istotny przejaw samorządności i demokracji, umożliwiając uczestnictwo szerokich rzesz obywateli w ważnej dziedzinie działalności publicznej, jaką jest orzekanie w sprawach o stosunkowo drobne naruszenia prawa, uciążliwe jednakże przez swoje masowe występowanie.

Przez ponad 37 lat swej działalności kolegia przechodziły wiele zmian i modyfikacji. Dotyczy to zarówno ich modelu organizacyjnego, jak i orzecznictwa. Systematycznie rosła ich ranga w systemie organów ochrony ładu i porządku publicznego, czego wyrazem było rozszerzanie ich uprawnień i wzrost stawianych przed nimi zadań. Przełomowym etapem w rozwoju kolegiów ds. wykroczeń była dokonana w 1971 r. ko-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Łotwa

Ziemia — chłopom

MOSKWA (PAP). Rada Najwyższa Łotewskiej SRR uchwaliła w sobotę ustawę o gospodarstwach chłopskich. Na mocy tej ustawy łotewscy chłopi otrzymali ziemię w bezterminowe użytkowanie, a ich gospodarstwa zrównane zostały w prawach z gospodarstwami sektora uspołecznionego.

Właściciele użytków rolnych będą mogli pobierać kredyty bankowe na budowę zabudowań gospodarczych, zakup sprzętu rolniczego itp. Uznano, że zatrudnianie w gospodarstwach dodatkowej siły roboczej nie jest sprzeczne z obowiązującymi w ZSRR zasadami. Rolnik może przekazywać ziemię swoim następcom, ale nie może jej sprzedawać, gdyż pozostaje ona własnością państwa.

Przekazując tę wiadomość, agencja TASS pisze, iż przyjęta przez łotewski parlament ustawa ma nie tylko znaczenie gospodarcze, ale również i moralne, gdyż przywraca rolnikowi poczucie, iż jest rzeczywistym gospodarzem ziemi; odpowiada również ukształtowanemu historycznie trybowi życia Łotyszów.

Ustawa o językach

MOSKWA (PAP). Sesja Rady Najwyższej Łotewskiej SRR większością głosów uchwaliła ustawę o językach. Jak podkreślali uczestnicy sesji, ustawa powinna rozszerzyć sferę wykorzystywania języka łotewskiego, zapewnić perspektywy jego rozwoju w republice. Główne artykuły nowej ustawy wejdą w życie za 3 lata.

Ustawa określa wykorzystanie łotewskiego i innych języków w różnych sferach działalności państwowej i społecznej, prawa i gwarancje mieszkańców republiki w wyborze języka i ochronę języków. Status języka łotewskiego jako państwowego, podkreśla się w ustawie, nie ogranicza praw obywateli innych narodowości do korzystania ze swego języka ojczystego.

USA

Myśliwiec zgubił bombę

NOWY JORK (PAP). Myśliwiec „f-16", biorący udział w lotach ćwiczebnych w rejonie Fort Benning w stanie Georgia, zgubił ważącą 230 kg bombę. Spadła ona i wybuchła w odległości 1 km od niewielkiej miejscowości Brantley. Nikt z miejscowych mieszkańców nie ucierpiał. Przyczyny wypadku są badane.

„Polonezy" w Hiszpanii

MADRYT (PAP). Żerański „polonez" został przedstawiony hiszpańskim amatorom motoryzacji w tygodniowym dodatku gazety „El Pais".

„El Pais", omawiając niewielkie dostawy „polonezów", „ład", „skód" i „wartburgów" na tutejszy rynek, podkreśla, że są to na ogół pojazdy przestarzałe technicznie, ale raczej proste w obsłudze, nie sprawiające zbyt wielu kłopotów ich użytkownikom, a ze względu na stosunkowo niską cenę — dla wielu rodzin atrakcyjne.

Warto dodać, że w czasie niedawnej wizyty ministra przemysłu **Mieczysława Wilczka** w Hiszpanii, importer „polonezów" ponowił ofertę kupowania nawet do 2 tys. tych aut rocznie. Na przeszkodzie stoją jednak limity importowe na samochody spoza krajów EWG, stosowane przez władze hiszpańskie.

Końcowe wystąpienie W. Jaruzelskiego na II Krajowej Konferencji Delegatów PZPR zamieszczamy na str. 4.

KRÓTKO

(z) MINISTER obrony narodowej, gen. armii Florian Siwicki rozkazał dla uczczenia 44. rocznicy zwycięstwa oddać w Warszawie salut artyleryjski — 24 salwy armatnie.

6 I 7 BM. odbyły się imprezy związane z obchodami 195. rocznicy ogłoszenia przez Tadeusza Kościuszkę uniwersału połanieckiego. Przed pomnikiem naczelnika odbył się apel pokoju, ślubowanie junaków

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Lech Wałęsa u prymasa Polski

WARSZAWA (PAP). 5 bm. prymas Polski, kardynał **Józef Glemp** przyjął przewodniczącego NSZZ „Solidarność" **Lecha Wałęsę**, któremu towarzyszyli: **Zbigniew Bujak, Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki, Andrzej Stelmachowski, Witold Trzeciakowski i Andrzej Wielowieyski.**

Lech Wałęsa przedstawił księdzu prymasowi stanowisko „Solidarności" wobec wyborów do Sejmu i Senatu oraz problemy związane z tworzeniem listy kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność".

Ksiądz prymas podkreślił znaczenie chrześcijańskiej etyki w życiu społecznym.

W sobotę w Teatrze im. J. Słowackiego

Kwiaty dla odchodzącego, niewiadoma dla zespołu...

(Inf. wł.) Wiele emocji wzbudziło sobotnie spotkanie władz miasta Krakowa z dyrekcją i przedstawicielami Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Bezpośrednią przyczyną było złożenie życzeń dyrektorowi teatru **Janowi Pawłowi Gawlikowi** z okazji 65. urodzin oraz z okazji 40-lecia pracy zawodowej. Jubilat przyjął kwiaty i adres okolicznościowy, który w imieniu władz miasta wręczył wiceprezydent m. Krakowa — **Jan Nowak** w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Partyjne konwencje wyborcze w Dębicy i Tarnowie

(Inf. wł.) Przez wiele lat partyjni kandydaci na posłów do Sejmu PRL wysuwani byli i zatwierdzani podczas plenarnych obrad komitetów wojewódzkich. Obecnie sytuacja bardzo się zmieniła, czego przykładem są konwencje wyborcze PZPR jakie odbyły się w wielu miastach w kraju. Przed konwencjami sporo dyskutowano czy nie będzie to tylko jeszcze jedna formalność, ale życie pokazało, iż postępująca coraz bardziej demkratyzacja w partii jest faktem i konwencje były ścieraniem się osobowości i programów.

„Nowocześnie myśleć — nowocześnie żyć" to hasło przyświecało elektorom i kandydatom, którzy w minioną sobotę zebrali się w Dębicy na konwencji wyborczej PZPR. Wzięło w niej udział około 500 elektorów wybranych przez podstawowe organizacje partyjne działające na terenie 23 komitetów gminnych, miejsko-gminnych i miejskich PZPR. Konwencja potraktowana została nad wyraz poważnie czego dowodem była szczelnie wypełniona sala wi-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Daniel Pasternak telefonuje ze Sztokholmu

Dramat w 92 minucie!

Na stadionie Rasunda boiskowy zegar wskazywał już 92 minutę spotkania (sędzia przedłużył pojedynek, bo było w II połowie kilka dłuższych przerw). Wszyscy pogodzili się już z faktem, iż w meczu Szwecja — Polska będzie remis 1:1. Gospodarze egzekwowali rzut wolny z ponad 30 metrów. Dośrodkowanie na pole karne, główka A. Ravelliego, Bako zdołał tylko odbić piłkę przed siebie, doskoczył do niej wprowadzony w II połowie debiutant Larsson i ulokował piłkę w siatce. Szał radości Szwedów, Polacy stoją z nisko opuszczonymi głowami. Patrzyłem na

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Demonstracje ekologów i pomarańczowych

WARSZAWA (PAP). W niedzielę 7 bm. Koło Terenowe Polskiego Klubu Ekologicznego wraz z Komitetem Obywatelskim „Solidarności" Ziemi Nadnoteckiej, Krajny i Pałuk zorganizowało w Pile kolejną już, zapowiedzianą wcześniej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Krakowski sukces w zielonym sercu Austrii

(Korespondencja własna „Gazety" z Grazu)

Graz — stolica Styrii, nazwana jest zielonym sercem Austrii. Tu w niedzielę zakończyły się 108. Międzynarodowe Targi Wiosenne, podczas których po raz pierwszy ze swoją zbiorową ekspozycją wystąpił Kraków. Warto w tym miejscu dodać nieskromnie, iż ta wystawa jest efektem organizowanej przez nas jesienią akcji „Eksportuj razem z nami". Wszyscy uczestnicy krakowskiej ekspozycji właśnie z „Gazety" dowiedzieli się o zaproszeniu do zaprzyjaźnionego z Krakowem Grazu. Krakowska ekspozycja była jednocześnie pierwszą polską wystawą w długiej, bo przecież ponad 100-letniej historii tych targów. Nic też dziwnego, że szef naszej ekspozycji dyr. **Zenon Kosiniak** był oblegany przez

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Dla tych, co za morze

Na promach tylko za korony

SZCZECIN (PAP). Na promach Polskiej Żeglugi Bałtyckiej obowiązuje nowe zarządzenie dyrekcji: polscy pasażerowie rachunki w barach, kawiarniach i restauracjach promowych muszą płacić szwedzkimi koronami. Za złotówki można jedynie wykupić bon wartości 3,5 tys. zł upoważniający do zjedzenia posiłku. Bon ten wykupuje się na lądzie, w ajencjach PŻB. Gdy w kraju nie ma już problemu wymiany złotówek na walutę obcą, na promach jest to niemożliwe. Polski obywatel, na polskim promie, nic nie może kupić za polskie pieniądze.

Milion za upojną noc

(Inf. wł.) Pięćdziesięcioletnia pani mieszkająca na stałe w Będzinie jechała na kurację do sanatorium w Krynicy. W trakcie podróży poznała znacznie młodszego od siebie mężczyznę. Pan był przystojny, miły, wzbudzający zaufanie. Kuracjuszka zaprosiła go

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Ordynacja wyborcza do Senatu (3)

Karty do głosowania

Do obowiązków wojewódzkich komisji wyborczych należeć będzie sporządzenie rejestru wszystkich prawidłowo zgłoszonych kandydatów na senatorów według kolejności alfabetycznej, a nie np. terminu przedstawienia kandydatury, przynależności partyjnej itp.

4 czerwca br. każdy wyborca otrzyma oddzielne karty do głosowania przypadające na każdy mandat poselski w jego okręgu wyborczym i „listę krajową" (a więc tyle kart ile poselskich mandatów), ale tylko jedną kartę do głosowania w wyborach do Senatu.

Z uwagi na fakt, że także w wyborach do Senatu obowiązuje zasada nieograniczonej liczby kandydatów, na „senackiej" karcie do głosowania umieszczeni zostaną wszyscy prawidłowo zgłoszeni kandydaci. Wyborca pozostawia nie skreślone nazwiska kandydatów, na których głosuje. W przypadku województwa krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego, na wspomnianej karcie powinny zostać przynajmniej dwa nie skreślone nazwiska. Wyborca może jednak pozostawić tylko jedno nazwisko lub wszystkie nazwiska skreślić i jego głos także będzie ważny. Nieważność głosu spowoduje natomiast pozostawienie na karcie do głosowania do Senatu więcej niż dwóch nie skreślonych nazwisk kandydatów.

Podobnie jak w wyborach do Sejmu, także w wyborach do Senatu, poczynienie na karcie do głosowania różnych dopisków (np. dodatkowe nazwiska kandydatów) nie rodzi skutków prawnych — w tym przypadku nie wpływa na ważność głosu.

(hań)

Rezolucja Krajowej Konferencji Delegatów w sprawie realizacji uchwały X Zjazdu PZPR

1. Krajowa Konferencja Delegatów PZPR aprobuje działalność Komitetu Centralnego w okresie od X Zjazdu. Stwierdza, że postanowienia X Plenum KC stworzyły warunki dla przełomu w realizacji socjalistycznej odnowy i porozumienia narodowego w duchu uchwał IX i X Zjazdu. Odnosząc się do dorobku „okrągłego stołu", konferencja wyraża przekonanie, iż — mimo występujących różnic — realizacja wspólnie przyjętych ustaleń służyć będzie postępowi społeczno-politycznemu i gospodarczemu rozwojowi socjalistycznej Polski.

2. Krajowa Konferencja Delegatów PZPR przyjmuje „Sprawozdanie z realizacji uchwały X Zjazdu PZPR", „Informacje o pracy Komitetu Centralnego, Biura Politycznego, Sekretariatu i komisji problemowych KC PZPR" oraz „Informację o działalności Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR".

3. Krajowa Konferencja Delegatów PZPR wyraża pełne poparcie dla przyjętego kursu radykalizacji reform gospodarczych. Zwraca uwagę na potrzebę zapewnienia spójności działań legislacyjnych i ekonomicznych w kierunku tworzenia bardziej stabilnych warunków działalności przedsiębiorstw. W procesie reformowania gospodarki powinny być uwzględnione wnioski wynikające z raportu komisji partyjno-rządowej ds. przeglądu i unowocześnienia struktur organizacyjnych gospodarki i państwa.

4. Krajowa Konferencja Delegatów PZPR przyjmuje do wiadomości propozycje zmian w systemie świadczeń społecznych i projekt doraźnych działań na lata 1989—1990, przedłożone przez Radę Ministrów oraz zwraca się o uwzględnienie w toku dalszych prac nad reformą polityki socjalnej opinii i wniosków zgłoszonych w dyskusji.

Konferencja uważa za konieczne podjęcie prac nad kompleksowym programem polityki społecznej państwa, który obok zmian w polityce socjalnej powinien obejmować zagadnienia zatrudnienia i ochrony pracy, ochrony zdrowia i opieki społecznej, mieszkalnictwa, oświaty i kultury oraz zwalczania patologii społecznej. Kompleksowy program polityki społecznej powinien być poddany powszechnej konsultacji i przedstawiony na XI Zjeździe PZPR.

5. Krajowa Konferencja Delegatów PZPR akceptuje oceny i wnioski zawarte w referacie programowym przedstawionym przez Biuro Polityczne oraz w wystąpieniu I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Wojciecha Jaruzelskiego i uznaje je za wytyczną dla członków, organizacji i komitetów partyjnych w okresie do XI Zjazdu PZPR.

6. Krajowa Konferencja Delegatów PZPR uznaje potrzebę dokonania zmian w „Programie PZPR", uwzględniających zachodzące przeobrażenia w systemie politycznym i gospodarczym oraz w życiu społecznym. Konferencja potwierdza również niezbędność opracowania propozycji zmian w statucie PZPR, zmierzających do unowocześnienia modelu partii. Zobowiązuje Komitet Centralny do skierowania pod ogólnopartyjną dyskusję projektów obydwu dokumentów i przedłożenia ich XI Zjazdowi PZPR.

Krajowa Konferencja Delegatów PZPR

Deklaracja wyborcza PZPR

OBYWATELE!

Otwieramy nowy rozdział dziejów Polski. Świadomi współczesnych wyzwań podjęliśmy wielki program przekształceń politycznych i gospodarczych.

Gwarancją jego powodzenia jest zasadniczo przeobrażona partia, nowy kształt jej koalicyjnych sojuszów oraz osiągnięty przy „okrągłym stole" przełom w kształtowaniu porozumienia głównych sił narodu. Jest nią globalny zasięg zmian współczesnego socjalizmu oraz sytuacja w świecie, znaczona bezprecedensowym postępem procesu odprężenia.

Powojenne, rewolucyjne zmiany zapewniły postępowe przeobrażenia społeczne i awans milionom Polaków. Czterdziestoletni trud naszego narodu, zmieniający gruntownie oblicze kraju, nie poszedł na marne. Nie można jednak utrzymywać ukształtowanych wówczas mechanizmów działających na zasadach monopolu i nakazowego centralizmu, które obecnie hamują rozwój polityczny i ekonomiczny.

CZAS POLSKIEJ DEMOKRACJI

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest głównym inicjatorem i gwarantem dokonującego się demokratycznego zwrotu. Przebudowę polskiego domu chcemy przeprowadzać wspólnie z podstawowymi siłami naszego społeczeństwa.

Naszym celem jest ukształtowanie w Polsce demokratycznego, socjalistycznego systemu politycznego. Jego podstawowym elementem będzie parlament — najwyższa władza w państwie. Partia będzie wpływać na politykę państwa poprzez swoich przedstawicieli w Sejmie, Senacie i radach narodowych.

Każdy obywatel musi mieć równe w praktyce prawa i nieskrępowaną możliwość współkształtowania oblicza kraju.

Dlatego jesteśmy:

— za demokratyczną zasadą podziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i niezawisłą władzę sądowniczą;

— za rozszerzeniem uprawnień i możliwości ekonomicznych samorządów terytorialnych;

— za silną pozycją samorządów pracowniczych, które wespół z dyrektorami przedsiębiorstw będą rzeczywistymi gospodarzami zakładów pracy;

— za rozwojem stowarzyszeń, za ich rzeczywistym wpływem na życie społeczne;

— za swobodą publicznego wyrażania przez obywateli swych poglądów i przekonań;

— za tym, aby stanowiska kierownicze zajmowały osoby najbardziej uzdolnione, o najwyższych kwalifikacjach;

— za pluralizmem związkowym: takie powinny być związki, jakich życzą sobie ludzie pracy;

— za reformą prawa, za skuteczniejszym zapewnieniem ładu publicznego i ochrony interesów obywateli.

Czego bronimy i za czym się opowiadamy:

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza broni interesów ludzi, którzy żyją z własnej pracy. Pomyślną przyszłość kraju wiążemy z efektywnie działającą gospodarką uspołecznioną i z prężnymi ekonomicznie gospodarstwami rolnymi.

Rozwój przedsiębiorczości prywatnej powinien także wnosić znaczący wkład do dobrobytu narodowego.

Opowiadając się za gruntowną przebudową polskiej gospodarki, za równością szans wszystkich jej sektorów własnościowych, będziemy wierni ideałom, dla urzeczywistnienia których powstał ruch robotniczy. Reformy muszą być drogą do lepszych warunków życia ludzi pracy, sprawiedliwości społecznej i bezpieczeństwa socjalnego. Nie powinny tworzyć groźby bezrobocia lub degradacji materialnej całych grup zawodowych.

W sferze nauki, kultury, edukacji i służby zdrowia odrzucamy bezwzględne dążenie do zysku. Nie wolno zmasować ani uronić niczego, co należy do humanistycznych wartości ustroju i co naród uznaje za swoją zdobycz.

Jesteśmy za pomnażaniem majątku narodowego, za wydajną pracą, za postępem naukowo-technicznym.

Będziemy stanowczo działać na rzecz:

— zwiększenia produkcji rynkowej i poprawy warunków dokonywania zakupów;

— polepszenia poziomu usług publicznych;

— zdecydowanego ograniczenia inflacji i spadku siły nabywczej pieniądza;

— wyraźnego zwiększenia opłacalności produkcji żywności i dochodu wydajnie pracujących rolników, a także polepszenia cywilizacyjnych i kulturowych warunków życia na wsi;

— odczuwalnego postępu w budowie mieszkań, a także szkół i przedszkoli;

— poprawy stanu środowiska naturalnego, ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracy;

— zapewnienia godziwego poziomu życia emerytom, rencistom, ludziom niepełnosprawnym oraz opieki nad tymi, którzy nie z własnej winy znaleźli się w trudnym położeniu materialnym;

— ułatwienia startu życiowego i zawodowego młodego pokolenia, przyspieszenia awansu uzdolnionych młodych ludzi.

SŁUŻYĆ NARODOWI

PZPR — partia realizująca ideały klasy robotniczej, partia ludzi pracy, nie ma i nie będzie miała innego programu niż służba swemu narodowi. Tworzymy skuteczne gwarancje suwerenności, niezależności i bezpieczeństwa ojczyzny, trwałości jej granic, ładu, spokoju oraz demokratycznego porządku wewnętrznego.

Będziemy umacniać przyjaźń i współpracę z naszymi sojusznikami, rozwijając także szeroko stosunki z innymi państwami.

Chcemy nadal aktywnie uczestniczyć w uzdrawianiu stosunków międzynarodowych. Nasza planeta i nasz kontynent mają zbyt wiele wspólnych celów i zagrożeń, aby utrwalać podział na wrogie obozy. Zdecydowanie opowiadamy się za otwarciem Polski wobec rynku światowego. Będziemy działać na rzecz przełamania zastoju w ekonomicznej integracji państw socjalistycznych.

Zwieńczeniem polskich reform powinna być uchwalona przez wybrany w czerwcu parlament nowa Konstytucja Rzeczypospolitej, ustawa zasadnicza, która stanie się prawną opoką Polski demokratycznej, nowoczesnej, rządnej i gospodarnej.

Zwracamy się do członków PZPR, do sympatyków partii, do wszystkich Polaków, o poparcie naszego programu i naszych kandydatów na posłów i senatorów.

Warszawa, 5 maja 1989 r.

Po powrocie z afrykańskiej pielgrzymki

Audiencja na placu Św. Piotra

RZYM (PAP). Korespondent PAP Bożydar Sosień pisze: Papież, który powrócił do Rzymu ze swej piątej pielgrzymki afrykańskiej, obejmującej Madagaskar, wyspę Runion, Zambię i Malawi, późną nocą, z soboty na niedzielę, jeszcze przed wylądowaniem samolotu pozdrowił w ojczystym języku — za pośrednictwem radia watykańskiego — swych rodaków, dziękując im za modlitwy, które towarzyszyły tej 41. zagranicznej podróży apostolskiej. Jak zwykle w niedzielę, **Jan Paweł II** ukazał się w południe w oknie swej prywatnej biblioteki, by z wiernymi zgromadzonymi na placu Św. Piotra odmówić tradycyjną modlitwę „Anioł Pański".

Dzieląc się krótko swymi wrażeniami z tej podróży, papież powiedział, że szczególnie wzruszony był tym, w jak gorliwy sposób wierni odwiedzanych przez niego Kościołów afrykańskich przywiązani są do Ewangelii. Podziękował władzom kościelnym i państwowym za pomyślny przebieg podróży. Zapowiedział, że o jej przebiegu bardziej szczegółowo poinformuje podczas najbliższej audiencji generalnej. Podkreślił, że za bardzo mocno odczuwaną potrzebę naszego czasu należy uznać to, co powszechnie nazywamy odbudową sumienia i odnową moralną. W tym dziele — powiedział Jan Paweł II — Kościół powinien znajdować się na pierwszej linii.

Ogłoszenia ekspresowe

KUBKI do lodów — odstąpię. — Limanowa, tel. 37-15-87, wieczorem. g-20869

M-3 Miechów — zamienię na Sącz. Oferty 20759 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAKŁAD wytwarzania art. gumowych — poszukuje pracowników. Kraków, ul. płk. Dąbka 16A, wtorki, środy, piątki, 9—14. g-21147

ZATRUDNIĘ — pracowników, niewykwalifikowanych z rejonu Bochni, Brzeska i Tarnowa. Kraków, tel. 55-98-91, Tarnów, tel. 21-04-57. g-21256

FIATA 127 — zamienię na 126, może być do remontu lub sprzedam. Bochnia, ul. Dzierżyńskiego 22/13, od 18. g-21257

PRZYJMĘ — elektromonterów. — Tel. 55-05-44, po 18. g-21180

JAROSZ Artur, zamieszkały Kuźnia Raciborska, ul. Parkowa 10 — zgubił legitymację studencką oraz książeczkę zdrowia studenta, wydaną przez UJ. g-21190

SPRZEDAM — foszty świerk, gr. 7 cm, blachę trapez. ocynkowaną. Oferty 20758 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAKŁAD rzemieślniczy — zatrudni murarzy-tynkarzy, cieśli-zbrojarzy, blacharzy, robotników budowlanych. Rynek Główny 27, godz. 7—8 lub tel. 22-89-73, po 18. g-21091/21092

AUTOBUS, Skoda RTO, do remontu — sprzedam. Tel. 44-85-19. g-21134

DZIAŁKĘ w Krakowie — sprzedam. Tel. 33-21-65. g-21143

SPRZEDAM — Nysę mikrobus, wersja eksportowa. 33-112 Tarnów, Zawada 29. g-20810

POLONEZ 1,5 C, 1984 r. rentgen stomatologiczny, fotel stomatologiczny — sprzedam. Tel. 11-45-53. g-20865

MIESZKANIE — sprzedam. Oferty 20674 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

CIĄGNIK Ursus C-360 — sprzedam. Stary Sącz, ul. Węgierska 33, tel. 611-43. S-22003

NOWY SĄCZ — Krynica — układanie, cyklinowanie parkietu — mozaiki, GS Nawojowa, tel. 78 (8—14) — Jurczyński, Nawojowa, tel. 74, po 16. S-22004

GOSPODARSTWO ogrodnicze, 2 cieplarnie, bliźniak w stanie surowym — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 212-38. S-22027

KAROSERIĘ Skody 105, „przejściówka" po remoncie. Nowy Sącz, tel 251-00, wewn. 110.

MASZYNĘ dziewiarską dwupłytową, polską — kupię. Nowy Sącz, tel. 200-57. S-22026

FIAT 131 — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 222-51. S-22023

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI USŁUG I HANDLU „DREWPOL"
Spółka z o.o. j.g.u.
w Krakowie, ul. Sołtysowska 25a

zatrudni zaraz

na dobrych warunkach płacowych

- **głównego księgowego**
- **z-cę dyrektora ds. produkcji**
- **ślusarzy-spawaczy**
- **stolarzy**

Wszelkich informacji w sprawie zatrudnienia udziela i chętnych do pracy przyjmuje **Dział Spraw Pracowniczych, adres j.w., tel. 44-24-66, 44-60-32, wewn. 46.**

K-4414

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „REMO"

zatrudni

w Zakładzie Filialnym w Staniątkach

- ☐ **mechanika maszyn stolarskich**
  — posiadającego uprawnienia elektryka

Zlecimy czyszczenie i polerowanie drobnych odlewów mosiężnych

Zgłoszenia — **Kraków, tel. 11-02-39.**

K-5033

KPCB

Krakowskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w Krakowie

OFERUJE do SPRZEDAŻY

nowy typ dachówki

DACHÓWKI RZYMSKIE PODWÓJNE

Dachówka jest barwy czerwonej i charakteryzuje się:

- ☐ **estetycznym wyglądem**
- ☐ **znacznie większą wytrzymałością na złamanie** (ponad 5-krotnie)

Bliższych informacji udziela **Krakowskie PCB Kraków, ul. Bratysławska 5, tel. 33-17-07.**

K-3912

Przedsiębiorstwo Budownictwa Specjalistycznego „BUDOSTAL"
w Krakowie, os. Złotej Jesieni 6

zatrudni

- ☐ **malarzy konstrukcji stalowych**
- ☐ **murarzy-tynkarzy**
- ☐ **blacharzy-dekarzy**
- ☐ **operatorów koparek**
- ☐ **ślusarzy remontowych**
- ☐ **operatorów sprężarek**
- ☐ **operatorów dźwigów „Gniezno"**
- ☐ **kierowców z kat. B, C, D i kierowców ciągników**
- ☐ **spawaczy elektryczno-gazowych**
- ☐ **mechaników samochodowych**
- ☐ **monterów instalacji sanitarnych**

ORAZ

- ☐ **mistrzów budowy i specjalistów ds. przygotowania produkcji**

Przedsiębiorstwo oferuje bardzo dobre warunki płacy wg Zakładowego Systemu Wynagradzania, bezpłatne zakwaterowanie w hotelach pracowniczych, możliwość wypoczynku w ośrodkach wczasowych w górach i nad morzem.

Jednocześnie informujemy, że istnieje możliwość wyjazdu na budowy eksportowe prowadzone przez Przedsiębiorstwo w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych po przepracowaniu nienagannie roku w Przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela **Dział Zatrudnienia w Krakowie, os. Złotej Jesieni 6, telefon nr 48-18-91 i 48-44-51.**

K-4749

Jakie będą kolegia do spraw wykroczeń?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dyfikacja tego działu prawa, w tym procedury w sprawach o wykroczenia i ustawy o organizacji kolegiów. Określony został obowiązujący do dziś katalog kar wymierzanych przed kolegiami z nową karą ograniczenia wolności oraz — jako nową karą dodatkową — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych.

— Jakie sprawy dominują w orzecznictwie kolegiów?

— Są to przede wszystkim sprawy o wykroczenia z dziedziny bezpieczeństwa i porządku na drogach publicznych (ok. 50 proc. ogółu spraw), a w dalszej kolejności — wykroczenia przeciwko spokojowi i porządkowi publicznemu (ok. 15 proc.). Zgodnie z wytycznymi ministra spraw wewnętrznych, w ostatnich latach kolegia ograniczały do niezbędnego minimum stosowanie najsurowszej z kar — kary aresztu.

Najsurowiej kolegia karały i karzą przede wszystkim nietrzeźwych sprawców wypadków drogowych. Coraz wyższe grzywny orzekane są wobec osób obwinionych o kradzież. Dodatkowo, dolegliwość sankcji wymierzanych przez kolegia zwiększa podawanie orzeczeń o ukaraniu do publicznej wiadomości, przede wszystkim w miejscowej prasie.

Działalność kolegiów nie ogranicza się jednak tylko do karania. Co roku kilka tysięcy rozpraw kolegiów odbywa się poza ich stałymi siedzibami, często w zakładach pracy.

Przedstawiony najogólniej obraz działalności kolegiów upoważnia do stwierdzenia, że doskonalony model orzecznictwa w sprawach o wykroczenia coraz skuteczniej służy umacnianiu ładu i porządku publicznego oraz przeciwdziałaniu różnym przejawom patologii społecznych.

— Założenia reformy prawa o wykroczeniach zostały poddane społecznej konsultacji i swego czasu opublikowane w prasie. Proszę przypomnieć na czym polegają.

— Zakłada się wiele zasadniczych zmian, zarówno w kodeksie wykroczeń, jak i w ustawie o postępowaniu w sprawach o wykroczenia. Przede wszystkim — ograniczenie represyjności przepisów w tej dziedzinie, poprzez znaczne zmniejszenie liczby wykroczeń zagrożonych karą aresztu. Konieczne jest jednak zapewnienie, a nawet zwiększenie skuteczności zwalczania wykroczeń. Proponuje się pozbawienie kolegiów prawa do orzekania aresztu i przekazanie tych uprawnień wyłącznie sądom. Komisja opowiada się również za obniżeniem górnej granicy kary aresztu z dotychczasowych 3 miesięcy — do jedynie 30 dni.

Uważamy, że należy rozszerzyć kontrolę sądową nad orzecznictwem kolegiów ds. wykroczeń dając zainteresowanym stronom prawo wyboru środka zaskarżenia między odwołaniem się do kolegium II instancji lub do sądu rejonowego i to w każdej bez wyjątku sprawie.

Ograniczeniu uległaby także możliwość prowadzenia rozprawy zaocznej. Komisja opowiedziała się również za wprowadzeniem instytucji odszkodowania za niesłuszne ukaranie.

W czasie prac nad reformą prawa o wykroczeniach doszliśmy do wniosku, że do kodeksu wykroczeń należy wprowadzić nowy rozdział dotyczący ochrony środowiska naturalnego. Stosowne przepisy ułatwiłyby obywatelom występowanie z wnioskami o pociągnięcie do odpowiedzialności za naruszenia prawa w tej dziedzinie.

— A co z dotychczasowym nadzorem ministra spraw wewnętrznych? Czy nie rodzi to obaw, że resort spraw wewnętrznych traci instrumenty oddziaływania?

— Nie tylko resort spraw wewnętrznych, ale także inne instytucje działają w zmienionej sytuacji. Należy się dostosować do nowych warunków. Obawy? Może i u kogoś takie obawy się zrodzą i jest to zrozumiałe. Przypomnę, że to minister spraw wewnętrznych był np. inicjatorem opracowania nowej ustawy „Prawo o stowarzyszeniach" uchwalonej 7 kwietnia br. przez Sejm.

— Niektóre przepisy kodeksu wykroczeń były kwestionowane przez stronę opozycyjno-solidarnościową podczas obrad „okrągłego stołu". O co w istocie chodziło?

— Omawiano uregulowania wiążące się z wykroczeniami popełnianymi z pobudek politycznych. Ustalono, że w drodze nowelizacji, a więc jeszcze przed kompleksową reformą prawa o wykroczeniach, powinny zostać skreślone z artykułu 52a kodeksu wykroczeń przepisy dotyczące sporządzania i rozpowszechniania publikacji bez wymaganego zezwolenia, podejmowania działań w celu wywołania niepokoju publicznego oraz uczestnictwa w działalności nie zalegalizowanego związku. Uchylony zostałby także z procedury w sprawach o wykroczenia przepis pozwalający na niezwłoczne wykonanie kary orzeczonej w postępowaniu przyspieszonym.

— Kiedy można spodziewać się końcowych wyników prac nad reformą prawa o wykroczeniach?

— Komisja nasza uzależniona jest od rezultatów prac komisji reformującej prawo karne. Pracujemy intensywnie. Rozstrzygnięcia wymaga m. in. problem tzw. depenalizacji, tj. przekwalifikowania niektórych przestępstw na wykroczenia. Liczymy, że szeroka konsultacja pozwoli, podobnie jak miało to miejsce w odniesieniu do prawa o stowarzyszeniach, na przyjęcie w tej dziedzinie najlepszych, najbardziej skutecznych rozwiązań.

Rozmawiał:
TOMASZ ARLETH

Partyjne konwencje wyborcze w Dębicy i Tarnowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dowiskowa Domu Kultury i Nauki „Mors".

Otworzył konwencję I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Władysław Plewniak** podkreślając, iż jest ona pierwsza w województwie i jest naprawdę niezwykłym wydarzeniem w życiu partii. Ta niezwykłość i historyczna ranga tej pierwszej konwencji jeszcze kilkakrotnie podkreślana była w wypowiedziach kandydatów i elektorów.

Przed rozpoczęciem konwencji każdy z elektorów miał okazję porozmawiać osobiście z kandydatami, bowiem w holu domu kultury rozstawiono stoły, gdzie zasiedli kandydaci i członkowie ich zespołów promocyjnych, obecni też byli członkowie zespołów promocyjnych kandydatów bezpartyjnych. O poparcie elektorów-członków PZPR ubiegali się w Dębicy kandydaci na posłów do Sejmu PRL: **Waldemar Gabor, Tadeusz Fornal** i **Jan Łazowski** oraz kandydaci do foteli senatorskich: **Edward Brzostowski i Zenon Musiał.**

Określenie: ubieganie się o poparcie — nie jest w tym przypadku pustym słowem, bowiem wszyscy kandydaci doskonale zdawali sobie sprawę, iż głosy członków partii będą dla nich bardzo ważne, stąd też starali się zaprezentować jak najlepiej, aby elektorzy powieźli do macierzystych POP ich jak najlepszy wizerunek. Prezentację kandydatów przeprowadzili członkowie ich sztabów promocyjnych: **Andrzej Wielgos** zapoznał zebranych z biografią i dokonaniami Edwarda Brzostowskiego, **Tadeusz Koper** mówił o Zenonie Musiale, **Maria Roszkowska** przedstawiła Jana Łazowskiego, **Józef Piwowarczyk** — Waldemara Gabora zaś **Stanisław Łukasik** — Tadeusza Fornala. Nad całością konwencji i jej prawidłowym przebiegiem czuwał prowadzący to spotkanie **Janusz Ożóg.**

Po tej krótkiej prezentacji kandydatów już oni sami prezentowali swoje programy. Po wysłuchaniu tych wszystkich wypowiedzi obserwatorowi nasuwa się kilka refleksji: po pierwsze wszyscy kandydaci są znakomicie przygotowani, co nie było regułą w latach ubiegłych, wiedzą czego oczekują wyborcy, bardzo dobrze orientują się w najistotniejszych problemach kraju i regionu, potrafią przekonywająco uzasadniać swoje racje. W prezentowanych programach zawarto wszystkie najważniejsze problemy z jakimi spotykamy się na co dzień i które rzutują na nasze życie. Celnie określił to Tadeusz Fornal mówiąc, iż przecież kandydaci są takimi samymi ludźmi jak elektorzy, żyją w tym samym czasie i miejscu, stąd też doskonale zdają sobie sprawę, co wymaga szybkich zmian.

Pozostała część konwencji należała do elektorów, którzy nie oszczędzali kandydatów i zasypywali ich pytaniami dotyczącymi ich stosunku do wszystkich dziedzin życia: mówiono o problemie mieszkaniowym, zaopatrzeniu i stanie polskiego przemysłu, bardzo wiele uwagi poświęcono problemom rolnictwa (tutaj z wielkim uznaniem spotkały się koncepcje rozwoju tej dziedziny gospodarki prezentowane przez Edwarda Brzostowskiego), padały też pytania na temat statusu i roli kobiet, spraw młodego pokolenia, oświaty i kultury itp.

W tajnym głosowaniu elektorzy zdecydowali rekomendować plenarnemu posiedzeniu KW PZPR jako kandydatów na posłów: Tadeusza Fornala, Waldemara Gabora i Jana Łazowskiego. Z dwóch kandydatów na senatorów zdecydowaną większość głosów elektorów otrzymał Edward Brzostowski.

*

Partyjna konwencja dla okręgu wyborczego nr 96 odbyła się w niedzielę w hali sportowo-widowiskowej w Tarnowie. Witając kandydatów na posłów i senatorów oraz elektorów z poszczególnych organizacji partyjnych okręgu, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Władysław Plewniak** powiedział m. in.: *„szukać musimy ludzi nie tylko mądrych, pracowitych i dynamicznych, mających poparcie wśród ludzi, ale też umiejących słuchać wyborców. Minęły czasy milczących kadencji, trzeba teraz umieć walczyć i wygrywać. Nasi przedstawiciele realizować muszą nasze programy i pamiętać komu służą. Dziś przed wami stają partyjni kandydaci, to zaszczyt, ale też legitymacja do ciężkiej pracy. Oni przecież mogli siedzieć na sali, ale zdecydowali się stanąć twarzą w twarz z wieloma problemami. Ta kampania wyborcza wymaga zaangażowania całej partii".* Przypomniał również, że konwencja zdecydowała o szczególnym popieraniu nie więcej jak trzech kandydatur na posłów i dwóch na senatorów.

Przy stolikach zajmują teraz miejsca kandydaci na posłów i senatorów wraz z przedstawicielami swoich sztabów promocyjnych: **Józef Bajda, Zdzisław Czarnobilski, Jacek Kolan, Jerzy Koziara i Bogdan Radzienciak** oraz kandydaci na senatorów — **Zenon Musiał i Edward Brzostowski.** Po zaprezentowaniu sylwetek kandydatów przez przedstawicieli sztabów wyborczo-promocyjnych, głos mają sami kandydaci. Mogą teraz przez kilka minut zaprezentować swoje programy wyborcze. Są one bardzo różnorodne i dotyczą rozwoju rolnictwa, opłacalności produkcji rolnej, budowy infrastruktury na wsi co wpłynie na poprawę pracy i życia mieszkańców. Dotyczą też problemów rozwoju budownictwa mieszkaniowego, ochrony środowiska naturalnego, służby zdrowia. Swoje programy przedstawiają też kandydaci na senatorów — Zenon Musiał i Edward Brzostowski. Zenon Musiał uważa, że najważniejsze są nie tylko mieszkania, ale wszystko co ułatwia start życiowy młodych. Opowiada się za opłacalnością produkcji rolnej jak również za dalszą demokratyzacją życia społecznego i politycznego. Ideami Edwarda Brzostowskiego są zaś działalność na rzecz nieskrępowanego rozwoju polskiego rolnictwa, nowoczesna, bogata i kulturalna wieś, nowe metody zarządzania i technologie w przetwórstwie rolno-spożywczym, rozwiązywanie nabrzmiałych problemów służby zdrowia, szkolnictwa i kultury. Stawia na rozwój ziemi tarnowskiej. Padają teraz pytania do kandydatów. Pod adresem E. Brzostowskiego: czy jest za ograniczonym bezrobociem, jakie inwestycje „Igloopolu" realizowane będą w Tarnowskiem, ile ma funkcji, jakie zarobki, ile przeznacza „Igloopol" na jego kampanię wyborczą, czy ma już swojego następcę? Odpowiadając stwierdził m. in., iż reforma gospodarcza winna wymuszać takie mechanizmy, które pozwolą na premiowanie ludzi zdolnych i pracowitych. Zmniejszeniu winno ulec zatrudnienie ludzi pośrednio produkcyjnych na korzyść zatrudnionych bezpośrednio przy wytwarzaniu wyrobów. Powinien więc funkcjonować autentyczny rynek pracy. Wśród inwestycji realizowanych na terenie Tarnowskiego najważniejsze będą: modernizacja Niedomic w kierunku produkcji papieru i celulozy. W Szczucinie powstanie zakład produkujący wełnę mineralną i pokrycia dachowe bez udziału azbestu. To również pawilony handlowe, hotele, domy kultury, placówki oświatowe, służby zdrowia. Jeśli idzie o funkcję, to jest pełnomocnikiem rządu do spraw regionalnej polityki rolnej w randze podsekretarza stanu i otrzymuje z tego tytułu pensję ustaloną odgórnie. Z „Igloopolu" otrzymywał ryczałt 5 tys. zł, który obecnie został podniesiony do 27 tys. zł, pełni społecznie funkcję przewodniczącego Towarzystwa „Polonia" w Tarnowie. O środkach na kampanię wyborczą nie powinno się mówić — stwierdził. Winny one wystarczyć aby mógł wygrać wybory. Następcy nie ma, ale jest 10 osób, które mogłyby kierować „Igloopolem". Jeśli zostanie senatorem, zrezygnuje z funkcji w Warszawie i zajmie się „Igloopolem" oraz rozwiązywaniem wielu problemów w Tarnowskiem.

Kto może należeć do ZBoWiD i jakie były kulisy odwołania ze stanowiska wicewojewody — to pytania do Zenona Musiała. Do ZBoWiD mogą należeć osoby, które w czasie wojny miały 16 lat, dzieci Zamojszczyzny, urodzeni w obozach koncentracyjnych, młodzi powstańcy. Są jeszcze inne odstępstwa. Jeśli idzie o odwołanie ze stanowiska, to było to działanie bezprawne, metodami stalinowskimi. Wprawdzie WKKR i CKKR udzieliły kary partyjnej, ale ta została zatarta przez Komisję Odwoławczą X Zjazdu PZPR. Sprawa rozstrzyga się teraz u rzecznika praw obywatelskich. Wśród kandydatów na posłów najwięcej pytań otrzymał Zdzisław Czarnobilski: jakimi metodami chce zwiększyć kadry służby zdrowia, czy tarnowski szpital przygotowany jest do leczenia chorych na AIDS, czy powstanie oddział onkologii. Wreszcie czy jest za zatwierdzeniem ustawy o przerywaniu ciąży. Zwiększenia kadr upatruje w lepszym wykorzystaniu lekarzy, ich czasu pracy przy odpowiednich gratyfikacjach. To również przesuwanie kadry medycznej ze stanowisk administracyjnych. Tarnowski szpital jest przystosowany do leczenia chorych na AIDS. Trwają natomiast przygotowania do uruchomienia przychodni onkologicznej. Po wybudowaniu owego szpitala, stary przeznaczony zostanie na centrum onkologii. Jeśli idzie o przerywanie ciąży, sprawa ta winna dotyczyć sumienia samych kobiet. Jerzy Koziora odpowiadał na pytania dotyczące reformy gospodarczej — nie ma innego wyjścia jak jej przyspieszenie — powiedział. Konieczne jest również stworzenie warunków do kreowania gospodarki rynkowej. Bogdan Radzienciak odpowiadał na pytania dotyczące samorządu pracowniczego, finansowania małego sportu itd. Jacek Kolan wypowiadał się m. in. na temat rozwoju bazy szkolnictwa, a Józef Bajda o sprawach dotyczących rozwoju rolnictwa i wsi.

Następnie odbyło się głosowanie tajne, w wyniku którego konwencja postanowiła rekomendować Plenum KW PZPR 3 kandydatów na posłów na mandat PZPR z okręgu tarnowskiego. Są nimi: Zdzisław Czarnobilski, Jacek Kolan i Jerzy Koziara. Natomiast zdecydowana większość elektorów poparła kandydaturę Edwarda Brzostowskiego na senatora.

(l, wisz)

po sobotnio-niedzielnym redakcyjnym dyżurze

Kiedy renta zapewni więcej niż wegetację?

Sporo próśb o interwencję zgłoszono nam w trakcie minionego sobotnio-niedzielnego telefonicznego dyżuru dziennikarzy „GK". Jak zwykle związane one były z najróżniejszymi sprawami. Kilka telefonów dotyczyło stale pogarszających się warunków życia rencistów i emerytów. *Jestem inwalidą. Otrzymuję 40 tys. renty i to po przepracowaniu 22 lat w krakowskim budownictwie. Jak z tego wyżyć? Kiedy nareszcie system emerytalno-rentowy będzie taki, by ludzie starzy i schorowani mogli żyć i mieszkać w ludzkich warunkach?* — zapytał jeden z rozmówców. Z kolei inną emerytkę interesowało, kiedy będzie wprowadzona kolejna korekta rent i emerytur z tzw. starego portfela.

Żalono się na problemy z otrzymaniem zaprenumerowanych czasopism. Czytelniczka z ul. F. Nullo prenumeruje „Kobietę i Życie", „Morze" oraz „Przekrój", których jednak od strajków listonoszy nie dostaje. Owszem przed dwoma tygodniami na jej ulicy postawiono kiosk z dumnym napisem „odbiór prenumeraty", jednak jest on nieczynny. A czasopism jak nie było tak nie ma.

Inna rozmówczyni zaczęła od pytania — jak długo może iść list ekspresowy z Warszawy do Krakowa. Okazuje się, że wysłany 2 maja dotarł pod Wawel dopiero 5 dni później. Aż strach pomyśleć co by było, gdyby ze stolicy wysłano superekspres. Pewnie do tej pory nie dotarłby pod wskazany adres. I nich ktoś powie, że żyjemy w epoce telefaksów, komputerów i światłowodów, skoro na przesłanie listu na odległość 300 kilometrów potrzeba aż 5 dni!

Oberwało się także MPK, a to za to, że nagle zlikwidowało przystanek na żądanie autobusu linii nr 139 przy cmentarzu Rakowickim. W ten sposób mieszkańcy Nowej Huty zostali pozbawieni dogodnego bezpośredniego dojazdu w to miejsce. Kto i dlaczego wpadł na ten kolejny utrudniający życie pomysł? — pytają rozgoryczeni pasażerowie. Myślę, że czułe na wszelkie krytyki MPK szybko pospieszy z wyjaśnieniem.

To tylko niektóre ze zgłoszonych nam spraw. Wszystkie zostaną wykorzystane w naszej codziennej pracy. Mamy nadzieję, że z widocznym skutkiem. (koł)

W kopalniach zagłębia miedziowego nadal strajk

LEGNICA (PAP). Sobota i niedziela, mimo prowadzonych rozmów, nie przyniosły rozwiązania w sporze płacowym górników zagłębia miedziowego. 7 bm. na bramach kopalń miedzi „Lubin", „Polkowice", „Sieroszowice" i „Rudna" nadal wisiały transparenty, informujące, że strajk okupacyjny zakładów trwa. Podstawowe postulaty strajkujących to: uporządkowanie systemu płac w górnictwie, w tym podwyżka wynagrodzeń za pracę od poniedziałku do piątku oraz likwidacja przymusu ekonomicznego przy podejmowaniu pracy w soboty i niedziele. W skład MKS wchodzą przedstawiciele „Solidarności", organizacji związkowych skupionych w OPZZ oraz niezrzeszeni.

Lech Wałęsa w Płocku

Zaniechajmy kłótni i weźmy się za rozwiązywanie trudnych spraw

PŁOCK (PAP). 7 bm. w Płocku odbyły się uroczystości religijne związane ze sprowadzeniem do bazyliki katedralnej relikwii patrona miasta — św. Zygmunta. XIII-wieczny relikwiarz został zrabowany w czasie wojny przez Niemców.

W uroczystościach, na zaproszenie biskupa płockiego **Zygmunta Kamińskiego,** wziął udział przewodniczący NSZZ „Solidarność" **Lech Wałęsa,** który po mszy w bazylice spotkał się z mieszkańcami miasta.

W spotkaniu tym uczestniczyli również wysunięci przez płocki Komitet Obywatelski kandydaci na senatorów: prezes Warszawskiego Klubu Myśli Politycznej „Dziekania" prof. **Stanisław Stomma** i sekretarz Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność", socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego **Andrzej Celiński.**

W Polsce każdy czyn przychodzi za wcześnie, a myśl za późno — powiedział za C. K. Norwidem prof. S. Stomma. Dziś idziemy do wyborów z myślą i programem.

Jeśli będziecie stać z boku, podkreślił w swoim wystąpieniu L. Wałęsa, możecie wówczas mieć pretensje tylko do siebie, gdyż taką postawą nie dokona się zmian w Polsce. Szansą jest zorganizowanie się ludzi w celu poszukiwania najlepszych rozwiązań prowadzących do autentycznego postępu w każdej dziedzinie. W kraju niezbędny jest szybki rozwój gospodarczy, aby Polska nie była zapleczem Europy. Zaniechajmy kłótni i weźmy się razem za prawidłowe rozwiązywanie trdnych spraw — zaapelował L. Wałęsa.

Hieronim Kubiak zakończył wstępną kampanię

W ub. sobotę wiceprezes Stowarzyszenia „Kuźnica" **Andrzej Urbańczyk** i sekretarz **Adam Walkowski** przedłożyli w Okręgowej Komisji Wyborczej w Krakowie-Śródmieściu dokumenty zaświadczające o zebraniu niezbędnej ilości podpisów pod kandydaturę prof. **Hieronima Kubiaka** na posła do Sejmu PRL. Prof. Hieronim Kubiak, socjolog, działacz społeczny i polityczny ubiegać się będzie o mandat nr 187 w Okręgu Wyborczym nr 48 Kraków-Śródmieście.

Po zakończeniu wstępnej kampanii na rzecz prof. H. Kubiaka, „Kuźnica" kontynuuje w swej siedzibie u zbiegu Rynku Głównego i ul. Wiślnej w godz. 10—18 zbieranie podpisów na rzecz doc. **Andrzeja Kurza,** historyka, wydawcy, dyrektora Wydawnictwa Literackiego wysuniętego przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek — do Sejmu PRL oraz prof. **Aleksandra Krawczuka** i **Jerzego Treli** — do Senatu.

TWIG — ostroga dla urzędników

(Inf. wł.) Minął rok od chwili powołania w Krakowie oddziału Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych. Działalność towarzystwa poddano wczoraj ocenie podczas zebrania plenarnego. Mimo stosunkowo krótkiego okresu TWIG wyraźnie zaznaczyło swą obecność w życiu miasta i regionu. Rozwinięta została działalność doradcza w oparciu o zespoły ekspertów. Niekwestionowany jest udział TWIG w opracowaniu koncepcji krakowskiej strefy ekonomiki specjalnej. W oparciu o wypracowane fundusze towarzystwo angażuje się w prowadzenie działalności gospodarczej w formie spółek. Ważna jest działalność interwencyjna prowadzona przez TWIG na rzecz ludzi, których inicjatywę krępuje biurokracja i nieudolność czy zła wola. Obecny na spotkaniu wiceprezydent m. Krakowa **Marek Paszucha** stwierdził, że ekspansywna działalność prowadzona przez TWIG zmusza administrację do ocknięcia się z letargu, do myślenia i działania w nowych kategoriach zgodnych z duchem reformy.

Podczas plenum omówiono udział TWIG w kampanii wyborczej. Towarzystwo zarekomendowało swoich kandydatów: **Kazimierza Kotwicę,** prezesa oddziału krakowskiego — w wyborach do Sejmu i **Stanisława Domanusa,** dyrektora i współwłaściciela firmy „Rapol" z Myślenic — w wyborach do Senatu. W obradach uczestniczył sekretarz ZG TWIG, zastępca szefa Centralnego Urzędu Planowania **Marcin Borowicz.**

(tor)

II Ogólnopolska Olimpiada Specjalna

Zwyciężyć siebie

WARSZAWA (PAP). Przez dwa dni 6 i 7 bm. obiekty warszawskiej AWF były miejscem zawodów sportowych II Ogólnopolskiej Olimpiady Specjalnej. Polska od paru lat konsekwentnie realizuje idee tego ruchu międzynarodowego, którego celem jest rehabilitacja przez sport osób upośledzonych umysłowo. Polskie dzieci włączają się w nurt współzawodnictwa międzynarodowego, uczestnicząc w letnich i zimowych olimpiadach organizowanych w USA. W kraju sport coraz szerzej wkracza do ośrodków wychowawczych, „szkół życia" i szkół specjalnych, inicjowane są lokalne imprezy a także zawody o zasięgu ogólnopolskim.

Uroczystego otwarcia olimpiady dokonał przewodniczący Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej, prezes PKOl — min. **Aleksander Kwaśniewski,** który pełnił też honorowy patronat nad tą imprezą. Serdecznie powitano przybyłą na zawody inicjatorkę olimpiad specjalnych na świecie panią **Eunice Kennedy-Shriver** z mężem. „Pragniemy — powiedział **Sargent Shriver** — aby olimpiady specjalne tak się rozwinęły, by wszyscy ludzie upośledzeni, a jest ich na świecie ok. 150 mln, mieli radość z uczestniczenia w sporcie".

W barwnej paradzie rozpoczynającej igrzyska zaprezentowało się ok. 700 zawodników reprezentujących 42 województwa, a także przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Związku Radzieckiego i Norwegii. Towarzyszyła im liczna grupa wolontariuszy — studentów AWF, którzy pomagali przy organizacji zawodów. Podniosłym momentem było złożenie przysięgi. Za aktorem **Henrykiem Talarem** wszyscy powtarzali jej słowa: Pragnę zwyciężyć — lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku. Mistrz świata w trójskoku **Zdzisław Hoffman** wraz z jednym z uczestników **Piotrem Czernym** z Zabrza — zapalili znicz, a potem — dwa dni współzawodnictwa w lekkoatletyce, pływaniu, piłce nożnej i tzw. sportach adaptowanych, przeznaczonych dla najbardziej upośledzonych uczestników.

Dyżur dla kandydatów na wyższe uczelnie

Jutro: Uniwersytet Jagielloński

Czytelników zainteresowanych podjęciem studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim zapraszamy jutro w godz. od 10 do 12 na telefoniczny dyżur przedstawiciela pionu spraw studenckich tej najstarszej w kraju uczelni. Jutro pod numerem telefonu 21-22-69 oczekuje na Was mgr Maria Rybarska. (jz)

W sztuce też trzeba umieć liczyć

Mówi prorektor ASP w Krakowie prof. RYSZARD OTRĘBA

— Panie Profesorze, mówiło się swego czasu o projekcie utworzenia przy akademii, szkoły letniej dla studentów zagranicznych. Miało to być dla uczelni intratne przedsięwzięcie. Ponieważ zbliża się lato, pytanie o szkołę letnią jest chyba zasadne?

— Istotnie, nosimy się z zamiarem utworzenia szkoły letniej dla cudzoziemców, którzy chcą studiować w Krakowie sztuki wizualne. Od dwóch lat trwają rozmowy na ten temat, niestety napotykamy na przeszkody natury lokalowej. Jest to wielka bolączka uczelni, trwa rozbudowa obiektu i jak wiadomo cierpimy na brak pomieszczeń. Oczywiście w przypadku szkoły letniej nie chodzi o lokal do prowadzenia zajęć, lecz o miejsce zakwaterowania uczestników. Szkoła zorganizowana byłaby wespół z Fundacją Kościuszkowską, a ta obawia się, że gdyby uczestnicy zakwaterowani byli w domu akademickim, jakim dysponuje ASP, skarg na warunki byłoby wiele. Staraliśmy się wynająć trochę miejsc w domach akademickich Uniwersytetu Jagiellońskiego, niestety bezskutecznie. Poprawa warunków mieszkaniowych naszych studentów nastąpi dopiero wówczas gdy wybudowany zostanie osobny dom akademicki dla szkół artystycznych.

— Kiedy konkretnie?

— Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem — za trzy lata.

— Czyli, że do tego czasu nierealne jest otwarcie szkoły letniej?

— Realne, pod warunkiem, że zapewnimy odpowiednie warunki dla uczestników. Sprawa jest ciągle otwarta, zabiegamy o realizację tego pomysłu, bo korzyści byłyby bezsporne. Już nie tyle chodzi o uzyskanie dewiz, ile o materiały do twórczości, z którymi jak wiadomo jest ciągle źle. Opłaty za uczestnictwo w szkole letniej mogłyby płynąć do uczelni w takiej właśnie formie.

— Należy więc nie ustawać w wysiłkach, żeby doprowadzić ten pomysł do szczęśliwego finału.

— Tak też właśnie czynimy. Rozpoczęliśmy starania o rozbudowę ośrodka plenerowego na Harendzie w Zakopanem, żeby zyskać więcej miejsc. Studenci zagraniczni chcą do nas przyjeżdżać, wiedzą, że krakowska grafika cieszy się w świecie dobrą opinią.

— Skoro o grafice mowa, pozwoli Pan, że zapytam o echa po Międzynarodowym Biennale. Przewodniczył Pan Komitetowi Organizacyjnemu, niedawno było ostatnie jego posiedzenie i doszły mnie słuchy, że bardzo pozytywnie oceniono prace Komitetu Organizacyjnego, wystawy biennalowskie i towarzyszące.

— Owszem, na ostatnim posiedzeniu z udziałem wiceprezydenta Nowaka usłyszeliśmy wiele komplementów pod adresem organizatorów i samych wystaw, wręczono nam listy gratulacyjne od władz miasta. Uznano to ostatnie biennale za wyjątkowo udane. Otrzymaliśmy też 15 tysięcy dolarów z Japonii w związku z wystawą Ukiyo-e. Jak pani pamięta, wystawie tej towarzyszył naukowo opracowany, piękny katalog i właśnie za jego wydrukowanie Japończycy się zrewanżowali, przekazując na rzecz tej wystawy kwotę, którą wymieniłem.

— W regulaminie Międzynarodowego Biennale Grafiki jest zapis mówiący o tym, że praca nagrodzona pozostaje w Polsce. Artyści zagraniczni nie oponują?

— Znają warunki uczestnictwa w biennale, muszą się z tym liczyć. Dzięki temu zyskujemy wiele cennych dzieł. Trudno sobie wyobrazić jakikolwiek naród, który troszcząc się o kulturę, nie inwestowałby w sztukę, w zakupy prac powstających na świecie. Nas w specyficznej sytuacji gospodarczej na wiele rzeczy nie byłoby stać, gdybyśmy musieli po cenach obowiązujących na Zachodzie nabywać grafikę np. na zagranicznych rynkach. Biennale tu wiele ułatwia.

— Z chwilą zakończenia wystaw kończy się praca przy biennale?

— Ależ skąd. Trwa systematyczna wysyłka prac do autorów. Do końca kwietnia wszystkie prace, i te które znalazły się na wystawie, i te odrzucone, muszą być wysłane. I to będzie początek przygotowań do następnego biennale, opracowanie koncepcji wystawy głównej i towarzyszących ekspozycji, rozpoczęcie wszystkich żmudnych prac organizacyjnych, wydawniczych itp.

— Jako prorektor ASP zajmuje się Pan współpracą uczelni z zagranicą. O szkole letniej już mówiliśmy, proszę zatem o kilka słów na temat innych aspektów tej współpracy, planach, zamierzeniach.

— Warto chyba wspomnieć o przygotowywanym przez Wydział Form Przemysłowych sympozjum „Idea '89", najogólniej mówiąc poświęconym metodologii wzornictwa przemysłowego i osiągnięciom w tej dziedzinie prof. Andrzeja Popławskiego. Sympozjum odbędzie się w listopadzie tego roku i będzie miało charakter międzynarodowy. Przybędą twórcy z Finlandii, RFN, ZSRR i innych krajów. Już napływają zgłoszenia. Trwają regularne wymiany z miastami bliźniaczymi, wymiany studentów, pedagogów i wystaw. Nasi pedagodzy są zapraszani do udziału w sympozjach, w pracach jury. Ta współpraca jest ożywiona. Pod koniec kwietnia otwarta zostanie w Belgii wystawa grafiki z naszej ASP, także w Holandii w najbliższych miesiącach planowana jest wystawa krakowskiej grafiki.

— Przewodniczy Pan Radzie Programowej Galerii Akademii. Co interesującego w planach tej placówki?

— Ta galeria ma na celu upowszechnianie zbiorów znajdujących się w posiadaniu uczelni, organizowanie wystaw mających związek z historią ASP, eksponowanie prac studentów i pedagogów. Ale oprócz tego zamierzamy ożywić kontakty z naszymi absolwentami, także z tymi pracującymi za granicą. 13 lipca otwarta zostanie w naszej galerii wystawa ilustracji, okładek i druków Romana Cieślewicza, a jego plakaty zostaną wyeksponowane w BWA w tym samym czasie. Przy okazji Targów Poznańskich galeria będzie prowadziła działalność handlową, podpisano już stosowne porozumienie w tej sprawie. A więc nie tylko szeroko pojęta działalność kulturotwórcza, lecz i gospodarcza, przyświeca poczynaniom tej placówki.

Ten aspekt gospodarczy, zwracanie uwagi na spodziewane, czy już osiągane zyski, przewija się w naszej rozmowie. Możemy zyskać przyjmując uczestników szkoły letniej, zyskujemy na biennale, bo nasze zbiory wzbogacają się o cenne dzieła, rozpoczyna działalność handlową Galeria Akademii. To symptomatyczne dla naszych czasów.

— No cóż, w sztuce też trzeba umieć liczyć. Dziękuję za rozmowę.

URSZULA ORMAN

Na marginesie „białych plam"

Powiedzieć prawdę do końca...

Spotkanie prof. Jaremy Maciszewskiego, współprzewodniczącego mieszanej komisji partyjnych historyków Polski i ZSRR do badania wzajemnych stosunków między tymi krajami trwało w Stowarzyszeniu „Kuźnica" kilka godzin. Temat związany z „białymi plamami" w naszej historii wywołał długą i ożywioną dyskusję. Nie sposób na kilku stronach maszynopisu zaprezentować jej przebieg. Wybrałam więc najciekawsze — moim zdaniem — fragmenty wypowiedzi prof. Maciszewskiego (nie autoryzowane) chcąc przybliżyć Czytelnikom poruszane kwestie. Gość „Kuźnicy" zwracał uwagę przede wszystkim na warstwę metodologiczną i polityczną wspomnianych zagadnień.

*

„Jest bardzo niewiele spraw o których ja jeszcze powiedzieć nie mogę — tym stwierdzeniem rozpoczął swój monolog prof. Jarema Maciszewski. — Moja wiedza, na przykład o Katyniu, jest o 5 lub 10 procent większa niźli wiadomości, jakie w tej chwili mogę ujawnić". Powie dalej Profesor, iż na miano eksperymentu zasługuje międzynarodowe „przedsięwzięcie", o nie spotykanym do tej pory charakterze, związane z wyjaśnianiem do końca rozmaitych negatywnych zjawisk dotyczących nie nie tylko historii, ale i stosunków wzajemnych. A mowa jest tu o pracy tak naukowców, badaczy historii, publicystów radzieckich jak i polskich w wyjaśnianiu owych zjawisk. By stało się to, musiały być podjęte przez obie strony odpowiednie decyzje. Zapadły one w wyniku „świadomych założeń", przyjętych przez przywódców dwóch narodów, dwóch partii. Kwestię tę określił prof. Maciszewski jako pozostającą bez precedensu.

Czy jest możliwość i czy jest szansa — postawił pytanie prof. Maciszewski — doprowadzenia do stanu, w którym obie strony uznają wszystko, co było złego w przeszłości, wyłącznie za przeszłość i historię, zamknięty okres, nie rzutujący na dzień dzisiejszy? Rzecz jasna, proces ów nie może być zakończony w kilka lat. Wymaga on długiego czasu. „Białe plamy", które tak często ostatnio przywołuje się w wielu publikacjach, należałoby — zdaniem gościa „Kuźnicy" — zdefiniować jako obszar niewiedzy, przemilczeń, zafałszowań. Zwłaszcza tych ostatnich zdaje się być najwięcej w naszej historii. Dużą rolę odgrywają tu źródła historyczne. Często jednakże nawet niektórzy znawcy tematu twierdzą, iż są one niepotrzebne, bowiem „prawda jest oczywista". Doświadczenie uczy, iż źródła są niezbędne choćby po to tylko, aby przedstawić bardziej kompletną i pełniejszą prawdę. Winna to być nie tylko prawda wydarzeń, ale także motywów, skutków i wielorakich konsekwencji.

Rok 1920. Przebieg tych wydarzeń jest znany. Brakuje jednak kilku szczegółów. Brakuje przyzwoicie opracowanej monografii wydarzeń tego okresu, z której Polak czy Rosjanin mógłby dowiedzieć się dokładnie, jak to było. Nie wystarczy jednak już sam fakt wytyczenia „białych plam". Trzeba jeszcze pamiętać o optyce wydarzeń. Będzie ona zawsze inna po obu stronach granicy. „Dla mnie osobiście — powie prof. Maciszewski — o wiele pełniejsze znaczenie ma zbadanie skutków tej wojny, nie w sensie traktatu ryskiego: ile postanowień rewindykacyjnych zostało zrealizowanych, a ile nie — lecz jakie ta wojna wycisnęła piętno w świadomości społecznej. A odegrała ona przecież ogromną rolę legendotwórczą. Po stronie polskiej był więc »cud nad Wisłą«, ksiądz Skorupka, a po stronie radzieckiej legenda »psów atamanów i polskich panów«". Kontynuując ów wywód powie jeszcze prof. Maciszewski, iż nie należy usuwać całkowicie owej różnicy optyki. Należy nawet zgodzić się z tym, iż dla Polaka na przykład Suworow będzie zawsze oznaczał kata praw, a dla Rosjan — ich wielkiego wodza. Przykładów można przytaczać wiele, lecz rzecz w tym, aby pamiętać, że historię masy odbierają przede wszystkim poprzez symbole. Pozostaje to w kwestii wzajemnego zrozumienia i poszanowania. Były i są po obu stronach pewne niuanse, na które właśnie tak należałoby spojrzeć. Inny jest odbiór uczonego, inny zawodowego historyka, który nigdy nie może powiedzieć, że badanie danego okresu czy zjawiska całkowicie jest zakończone. Z tego też względu ogromną rolę odgrywają wspomniane na początku źródła historyczne, a obok nich społeczna optyka.

„Mój pogląd na wspomniane kwestie wyraża się w tym — wyzna prof. Maciszewski — aby najistotniejsze momenty, ciągi zdarzeń, były opatrzone pewnymi skrótami myślowymi. Znów rok 1920: nikt nie zapraszał III Armii Polskiej do Kijowa w kwietniu tego roku, ale również nikt nie zapraszał Armii Czerwonej pod Radzyń, Warszawę w lipcu, sierpniu tegoż roku. Gdyby rozsupłać ów skrót myślowy, z jednej jego strony znalazłyby się dwie fazy wojny, dylemat decyzyjny, który istniał wówczas w Moskwie: przekraczać bądź nie granicę etnograficzną Polski? Tego typu spojrzenie i podejście do podobnych kwestii wymaga pewnych rewizji społecznych, zwłaszcza po tamtej stronie. Wiążą się z tym także i inne rozwiązania. Niech się nie obrazi strona radziecka, gdy będą składane wieńce w Radzyminie, a Polska, gdy pamięcią otoczy się Michaiła Tuchaczewskiego. Takie były ówczesne realia..."

Wspomniany ciąg wydarzeń historycznych, a także i czasy stalinowskie są nieustającym źródłem emocji społecznych. Można nawet powiedzieć — tak przynajmniej zauważył prof. Maciszewski — iż w tej chwili tragedia związana z przypomnieniem martyrologii narodu polskiego, jaka spotkała nas z rąk systemu stalinowskiego w pewnym stopniu przesłania nawet martyrologię, nieporównywalnie większą, okresu hitlerowskiego. Gość „Kuźnicy" taki stan rzeczy upatruje w fakcie długotrwałych przemilczeń, pustych słów i nic nie znaczących eufemizmów, które do tej pory były prezentowane społeczeństwu pewno do jeszcze jednego wyjaśnienia jeszcze jednej „białej plamy" i do powiedzenia pełnej prawdy do końca. Wprawdzie prezentując takie stanowisko trzeba się liczyć z faktem, iż przedstawienie tej prawdy nie stworzy od razu atmosfery wzajemnej przyjaźni, lecz złagodzi właśnie skutki pęknięcia tego historycznego „wrzodu". Rola historyka — o czym wcześniej już wspomniał gość „Kuźnicy" — jest znamienna. Nie może on w żadnej mierze i nie ma prawa powiedzieć, iż przedstawia w swoich pracach konkretny obraz historyczny, który winien być niepodważalny. Nie jest tak. Historyk odtwarza obraz najbardziej do prawdy zbliżony. W jego subiektywnej ocenie najbardziej prawdziwy. „Mam świadomość — powie prof. Maciszewski — iż to, co robi nasza komisja, co robię ja, nie jest ostatnim już słowem w kwestiach »białych plam«. Myliłby się ten, kto tak sądzi. Są pytania, na które jeszcze dziś nie umiemy odpowiedzieć, np.: czy istniał związek przyczynowy pomiędzy polityką represji w stosunku do Komunistycznej Partii Polski, a polityką w stosunku do polskich obwodów narodowościowych w Związku Radzieckim. Znamy podstawowe fakty, lecz każdy niemal z podstawowych tematów tworzy pewną lukę w naszej wiedzy. I z tym zawsze trzeba się liczyć".

Kolejną z kwestii prezentowanych podczas spotkania w „Kuźnicy" było zagadnienie okresu dwudziestolecia międzywojennego, a także momentu wybuchu II wojny światowej. Jak się okazuje, niełatwo jest bronić faktu, iż II wojna światowa rozpoczęła się 1 września. Nie jest to — jak zauważy prof. Maciszewski — błahy spór. Polsce zależy na wyeksponowaniu daty 1 września, na podkreśleniu w stosunkach międzynarodowych polskiego oporu, powiedzenia NIE wobec Hitlera. Anglia i Francja np. lubi przytaczać jednego wyjątkowo dzień 3 września jako moment wybuchu II wojny światowej. Mówiąc o tym czasie, dla Polski tak znamiennym i tragicznym, poinformował uczestniczących w spotkaniu, iż niedawno komisja otrzymała mapę faktograficzną, która była dokumentem roboczym Stalina i Ribbentroppa w czasie ich rozmów na temat „granicy przyjaźni pomiędzy Niemcami a Związkiem Radzieckim". Myślę, iż faktu tego Polakom nie potrzeba komentować. Dodam tylko uwagę za profesorem Maciszewskim, iż wspomniana mapa kolorową kreską przedzielała Polskę na dwie części. Gdzieś w okolicach poniżej Zamościa nieco się ona załamywała, bo o ów kawałek ziemi kłócili się ci dwaj panowie, mniemając podobno, że w okolicach tych jest ropa naftowa. Był więc dylemat komu winny one przypaść w udziale. Jak stwierdził, kontynuując wątek związany z II wojną światową prof. Maciszewski, strona radziecka wyjątkowo mocno i stanowczo potępiła wszystkie niegdysiejsze wypowiedzi Mołotowa i całą politykę wówczas prowadzoną. Różne są punkty widzenia związane z m. in. 17 września 1939 r., a więc wkroczeniem Armii Czerwonej na ówczesne tereny polskie. „Ja w tej sprawie mam pogląd, który nie podoba się wielu odbiorcom, jednakże próbuję kwestie te racjonalizować. Otóż uważam, iż przed ówczesnym Związkiem Radzieckim stały trzy możliwości: pozostać neutralnym, nie angażować się w wojnę polsko-niemiecką. Konsekwencją tego byłoby wejście armii niemieckiej na dawną granicę radziecko-polską, czyli niejako oskrzydlenie od południa Litwy, a od północy Rumunii. Oparcie wojsk niemieckich na dawnej linii fortyfikacji Polski, zwłaszcza na Polesiu, a więc możliwość utworzenia irredentystycznego państwa zachodnioukraińskiego na terenie Galicji Wschodniej. Drugi wariant: przyjść Polsce z pomocą 17 września, w sytuacji, kiedy wojska polskie nie były operacyjnie kierowane. Wariant trzeci: to właśnie to, co uczyniono, jednakże potępiłbym dzisiaj nie sam fakt podjęcia takiej właśnie decyzji, ale jej sposób wykonania, który powinien być zupełnie inny." Komisja, która zajmuje się problemem „białych plam", bada dokładnie przebieg działań na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej. Prof. Maciszewski przypomina, iż w dokładnej analizie tych poczynań niezbędne jest źródło historyczne w postaci aktów operacyjnych i meldunków sytuacyjnych Armii Czerwonej. Nie ma w sprawach tych, jak na razie, pełnej jasności. Dąży się do tego, aby powstała naukowa monografia opisująca to wszystko, co zdarzyło się na tych ziemiach w 1939 roku.

I ostatni już temat: zbrodnie katyńskie. Prof. Jarema Maciszewski przypomniał tu opublikowane wcześniej w „Trybunie Ludu" stwierdzenie, w którym wyraźnie podkreśla się, iż za mord katyński odpowiedzialne są organa NKWD. Zdaniem gościa „Kuźnicy" nie ma prawdopodobnie żadnego dokumentu, który byłby w stanie zmienić ów punkt widzenia prezentowany przez stronę polską. Komisja czeka na odnalezienie listów jeńców — polskich oficerów, które będą wielce potrzebne całej tej sprawie, a które istnieją gdzieś na terenie Związku Radzieckiego.

Jeszcze raz — na zakończenie spotkania — prof. Jarema Maciszewski podkreślił, iż przeszłość obu narodów musi być dokładnie znana, aby zostać uznaną za tę złą i całkowicie zamkniętą. I tylko w ten sposób można „rozmawiać" o niechlubnych jej zjawiskach...

IZABELA PIECZARA

Nie bójmy się normalnych zjawisk

Rozmowa z deputowanym ludowym ZSRR, redaktorem naczelnym „Magnitogorskiego Raboczego" WALERYM NIKOŁAJEWICZEM KUCZEREM

— Walery Nikołajewiczu, gratulując Panu serdecznie mandatu, który otrzymał Pan z ramienia Związku Dziennikarzy ZSRR, chciałbym poprosić o szerszą refleksję, a także o prognozę: jakie będą najwyższe organa władzy państwowej, zjazd deputowanych ludowych i wyłoniona przezeń Rada Najwyższa?

— Ten radziecki parlament będzie niepodobny do żadnego z poprzednich. Przede wszystkim dlatego, że uformował się po raz pierwszy w drodze demokratycznych wyborów. W skład najwyższego organu władzy weszli przedstawiciele różnych pokoleń, o różnym stopniu doświadczenia w pracy społecznej i politycznej. Po drugie: mandaty otrzymali przedstawicjele organizacji społecznych, wybrani przez te organizacje. Różnorodność ta spowoduje zapewne, iż zjazd deputowanych i Rada Najwyższa będą miejscem zaciętych dyskusji, nie znanych niestety w naszej wcześniejszej praktyce.

Ludzie, którzy zasiądą w najwyższym państwowym gremium, przeszli ogniową próbę podczas kampanii przedwyborczej. Staczali pojedynki ze swoimi rywalami (coś całkiem u nas dotychczas nieznanego); w czasie tych utarczek uzupełniali bądź korygowali swoje programy. To praktyki bardzo odległe od wcześniejszych, kiedy głosowano na jednego kandydata, z góry wyznaczonego do mandatu. Tym razem np. u nas, w Związku Dziennikarzy o dziesięć mandatów ubiegało się piętnaście osób, wcześniej wybranych z grona dziewięćdziesięciu sześciu. Jeździliśmy po kraju, spotykaliśmy się ze środowiskami dziennikarskimi Ukrainy, Azji Środkowej (ja osobiście odbywałem spotkania na Uralu i Syberii). Przedstawialiśmy swój program, swoje poglądy na polityczno-ekonomiczne procesy zachodzące w naszym kraju. W dyskusjach i sporach kształtowała się nasza platforma wyborcza.

— 27 marca, w dzień po wyborach okazało się, że w wielu okręgach i obwodach trzeba było powtórzyć głosowanie; w niektórych w ogóle przeprowadzić całą kampanię od początku...

— Nie bójmy się normalnych zjawisk. To po prostu skutek rozbudzonej aktywności politycznej naszego społeczeństwa, wywołanej faktem, że wreszcie może ono wybierać najlepszych — jego zdaniem — ludzi, nie zaś tych, których mu wybrać polecono. To zupełne nowum w życiu politycznym, sytuacja nie znana przez dziesięciolecia. Także u nas, w Magnitogorsku, powtórzono głosowanie: w okręgu było trzech kandydatów, żaden nie otrzymał wymaganej liczby głosów. A z drugiej strony — nikt też nikogo nie zmuszał i zmuszać nie będzie do głosowania. To nie te czasy, kiedy do domu przychodzono z urną, bo ważny był tylko procent oddanych głosów. Nikt dzisiaj nie stawia ludziom żadnych ograniczeń, nikogo nie narzuca, niech wybierają kogo chcą, niech głosują — lub nie — zgodnie z własną wolą.

Nie sposób przy okazji nie zauważyć, że wybory odsłoniły braki kultury politycznej, tak wśród wybieranych, jak i wyborców. Nieznajomość ordynacji, rywalizacja przy pomocy chwytów poniżej pasa, walka o osobiste korzyści. Ale są to uboczne zjawiska demokratyzacji, jedynej skądinąd drogi, którą możemy dalej iść.

— Skoro mówimy o demokratyzacji, nie można pominąć w tym procesie roli środków masowego przekazu. Przez wiele lat prasa była faktycznie jednokierunkowym przekaźnikiem sądów, ocen i dyrektyw partyjnego centrum. Ruch informacji w drugą stronę — od szerokich kręgów społecznych w górę — był zablokowany. Dziś centrum to nie ma już monopolu na kształtowanie ludzkiej świadomości; radziecki pejzaż polityczny stał się barwniejszy...

— To prawda, ale nasza prasa jest w swojej większości prasą instancji partyjnych. Gazet bezpartyjnych jest niewiele. Tymczasem w naszym kraju na masową skalę pojawiają się tzw. nieformalne ruchy, a w społeczeństwie głosy, by dać ich przedstawicielom możność publicznego wypowiadania swoich poglądów. Staje przed nami kwestia tak zwanych niezależnych wydawnictw, prezentujących odmienny od oficjalnego punkt widzenia. Osobiście uważam, że trzeba stworzyć takie możliwości wydawnicze, bo alternatywą jest tylko edytorskie podziemie. A kwestia druga — na ile nasz głos jest słyszany na górze. Mówiłem głośno na zebraniach wyborczych, że jeżeli twierdzimy, iż losy pierestrojki, polityki jawności rozstrzygną się na dole, w terenie, wśród ludzi — musimy umocnić pozycję lokalnej prasy. To już się zaczęło: redakcja, którą kieruję, stara się pomóc miastu w załatwieniu jego ważnych spraw. Ot, choćby modernizacja lotniska dla przyjmowania nowoczesnych maszyn, uruchomienie pospiesznej komunikacji kolejowej Magnitogorsk — Moskwa czy budowa miejskiego hotelu, którego miasto nie dorobiło się przez sześćdziesiąt lat swojego istnienia. I nie są to tylko publikacje prasowe, ale interwencyjne działania redakcji w odpowiednich ministerstwach. Trwa korespondencja, stawiamy postulaty, żądamy odpowiedzi.

Trzeba jednak przyznać, że w dalszym ciągu występuje niepokojące zjawisko: skuteczność naszych krytycznych materiałów zależy od dobrej woli, od kultury osobistej adresata. Nikt nie ma prawnego obowiązku odpowiadać na nie, czasami nasze materiały są przysłowiowym tłuczeniem głową o mur. Potrzeba nam prawa prasowego, które jasno określiłoby i ujęło w ramy prawne całość stosunków społeczeństwo — redakcja — urząd. Trzeba ustawy, która broniłaby dziennikarza przed naciskami zbiurokratyzowanego aparatu. To jest dla nas, deputowanych dziennikarzy, zadanie pierwszoplanowe. Dalej: potrzeba jasno określić kompetencje cenzury, by nie kolidowały z zasadami jawności. A więc — wrócić do zasad leninowskiego dekretu, który wyraźnie stwierdzał, czego prasie nie wolno, i to, czego nie wolno podawał do wiadomości publicznej. Nie wolno więc było uprawiać propagandy wojennej, szowinistycznego nacjonalizmu, pornografii, nie wolno było ujawniać tajemnic państwowych i obronnych. Poza tym Lenin nie przewidywał w ogóle istnienia cenzury w socjalistycznym państwie.

— Jest Pan nie tylko przedstawicielem środowiska dziennikarskiego, ale także mieszkańcem Magnitogorska, reprezentantem na najwyższym szczeblu interesów jego społeczeństwa. Z dnia na dzień poznaję uciążliwości życia jego mieszkańców. To nie tylko brak mieszkań, wody, skażenie atmosfery, brak przyzwoitych szpitali, fatalne zaopatrzenie, ale i takie „drobiazgi", jak zniszczone, rozsypujące się chodniki, zdarte nawierzchnie ulic, nawet brak przystanków tramwajowych z prawdziwego zdarzenia...

— ...i listę tych wszystkich niedostatków mogłbym jeszcze ciągnąć w nieskończoność, mieszkam tu w końcu dłużej niż pan. A wszystko to jest skutkiem ogromnego nieszczęścia naszej gospodarki, jakim jest nadmierna centralizacja zarządzania. Miasto, jego przedsiębiorstwa, z tym wiodącym — Magnitogorskim Kombinatem Metalurgicznym, dostarczają krajowi ponad dziesięć procent ogólnej produkcji stali. Tymczasem tutaj zostaje niewiele ponad 15 kopiejek z każdego rubla dochodu. To w centrum, w ministerstwie czarnej metalurgii i innych resortach decyduje się, jakie obiekty socjalne powstaną w Magnitogorsku. To w Moskwie lepiej od nas wiedzą, ile nam potrzeba szkół, a nawet jaki rodzaj asfaltu powinno się tutaj stosować. Ja-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Paryż 1989

Świat i my — ANDRZEJ S. NARTOWSKI

Francja wkroczy za kilka tygodni w kulminację dwusetnej rocznicy wybuchu rewolucji. Tegoroczne paryskie obchody święta narodowego staną się festiwalem o znaczeniu ogólnoświatowym. Niewiele było przecież w historii ludzkości wydarzeń tak brzemiennych w dziejowe następstwa, jak rewolucja francuska. Niewiele też jest społeczeństw potrafiących tak radośnie, jak Francuzi, przeżywać własną historię.

Niebawem — właśnie 14 lipca! — odbędzie się w Paryżu spotkanie „wielkiej siódemki" czyli przywódców siedmiu najwyżej rozwiniętych państw Zachodu. Wcześniej złoży wizytę w Paryżu Michaił Gorbaczow. Już teraz cały świat ma oczy zwrócone na Paryż — miasto promieniujące chwałą swojej bogatej przeszłości, imponujące świetnością swojej teraźniejszości.

W tym roku 14 lipca wypadnie w piątek, co daje okazję do czterodniowych obchodów. Rozpoczną się one w wigilię święta narodowego, kiedy mieszkańcy Paryża tradycyjnie tańczą na ulicach. Nazajutrz przed południem Polami Elizejskimi przeciągnie parada wojskowa, a o zachodzie słońca tysiące ludzi w strojach ludowych wszystkich krain Francji pomaszerują pod Łuk Triumfalny śpiewając, w wielu językach, francuski hymn narodowy — Marsyliankę.

W niedzielny wieczór 16 lipca Paryż pragnie olśnić resztę globu największym ponoć w dziejach spektaklem światła i dźwięku. Nad całością przedsięwzięcia czuwa sam mistrz Jean-Michel Jarre, wybitny specjalista monumentalnych koncertów — dźwięk będzie więc znakomity! Światło zapewne też: Paryż nosi miano „miasta światła", na słynnym placu Zgody rozbłysną więc lasery, a na paryskim niebie — tysiące sztucznych ogni.

W związku z dwóchsetleciem rewolucji Paryż wzbogacił się o kilka wspaniałych obiektów. W czwartek wieczorem, 13 lipca, da swoją pierwszą premierę nowa, druga paryska opera, nazwana Operą Bastylii, wybudowana nie opodal miejsca, w którym niegdyś stała cytadela. Nowoczesny gmach popularnego teatru muzycznego okazał się bardzo kosztowny, pochłonął równowartość 400 milionów dolarów, lecz wcale nie przez wszystkich został przyjęty z uznaniem.

Paryżanie krytykują jego bryłę dopatrując się w niej podobieństwa do... toalety publicznej — lecz paryżanie na ogół wpierw ostro, bezlitośnie ganią wszelkie prestiżowe inwestycje, by wkrótce oswoić się z nimi i namiętnie sławić ich zalety. Tak było z Centrum Sztuki Nowoczesnej imienia Pompidou, z początku nazywanym złośliwie „rafinerią", bowiem gmach został opasany z zewnątrz plątaniną przewodów i rur. Tak było też przed stuleciem z wyniosłą wieżą na Polu Marsowym.

Wieżę Eiffla postawiono nad Paryżem w stulecie zburzenia Bastylii z okazji wystawy światowej. Na dwóchsetlecie wybuchu francuskiej rewolucji też planowano w Paryżu urządzenie wystawy światowej, ale nie doszło do tego z powodu rozbieżności między prezydentem Mitterrandem i merem miasta Chirackiem. Chociaż wystawy zabrakło, przecież Paryż ozdobiono obiektami nie mniej ekscentrycznymi niż słynna Wieża Eiffla, lecz bardziej funkcjonalnymi. Każdy suweren Francji wyciska swoje piętno na panoramie Paryża, ale prezydentura Françoisa Mitterranda otrzymała pomniki szczególne.

Jednym z nich jest szklana piramida na dziedzińcu przed frontonem Luwru, pomiędzy jego dwoma ramionami; przez nią właśnie od kilku tygodni prowadzi główne wejście do muzeum. Na tle arcydostojnych murów Luwru szklana piramida wygląda egzotycznie, ale jest ona jedynie wierzchołkiem góry lodowej. Pod nią, na kilku poziomach, ogromne podziemne przestrzenie zostały wykorzystane na magazyny muzeum i pomieszczenia techniczne, sklepy i restauracje dla zwiedzających Luwr.

Sam Luwr od kilku lat jest intensywnie udoskonalany. Prace konserwatorskie, które dobiegną końca w 1993, zaowocują znacznym powiększeniem powierzchni ekspozycji. Luwr przyszłości został pomyślany jako największe muzeum na świecie, a wszystkie eksponaty znajdą w nim godne miejsce, przestaną tłoczyć się wreszcie w ciasnych salach i na korytarzach.

Piramida na dziedzińcu Luwru budziła zrazu spore kontrowersje. Dla jednych była świadectwem lotnej wyobraźni architekta, dla innych — impertynencją i profanacją świętości, aż w październiku ubiegłego roku dziennik „Le Figaro" — energicznie dotąd przewodzący opozycji przeciw piramidzie — ogłosił niespodziewanie: „Mimo wszystko, piramida jest przepiękna!".

Zgadzam się z tą opinią. Nie minie kilka lat, a szklana piramida z pewnością zostanie uznana za kanon estetyki schyłku naszego stulecia.

Oś współczesnego Paryża biegnie od Luwru z jego piękną piramidą na dziedzińcu, przez plac Zgody z egipskim obeliskiem, Polami Elizejskimi w górę ku Łukowi Triumfalnemu — i dalej ku dzielnicy La Defense na zachodnich obrzeżach Paryża, siedzibie wielkiego businessu z trzydziestoma drapaczami chmur wyraziście zamykającymi panoramę ogromnego miasta.

Tutaj właśnie powstała najnowsza z osobliwych budowli Paryża, gigantyczny kaprys architekta, nazwany Wielkim Łukiem La Defense lub Wielkim Łukiem Ludzkości. Jest to ogromny biurowiec w kształcie przestronnej bramy skomponowanej z dwóch przeszklonych ścian złączonych płaskim dachem.

Wielki Łuk La Defense liczy 36 pięter, w tym 3 piętra ogromnego dachu o powierzchni całego hektara rozpiętego 100 metrów nad ziemią. Do tego trzeba doliczyć pięć pięter skrytych pod ziemią.

Autorem niezwykłej budowli jest nieżyjący już duński architekt Johan von Spreckelsen, którego projekt wybrano spośród kilkuset innych zgłoszonych do konkursu. Spreckelsen pragnął stworzyć okno otwarte na świat i to powiodło mu się znakomicie. Co najciekawsze: architekt zrealizował w całym swoim życiu zaledwie pięć projektów, cztery kościoły i... swój własny dom, gdy pozostałe pomysły, z jakimi występował, bywały odrzucane jako zbyt ekscentryczne. Jego talent docenił dopiero zawsze skory do nowinek Paryż.

Dzięki Spreckelsenowi lipcowe spotkanie przywódców siedmiu najwyżej uprzemysłowionych państw Zachodu będzie spotkaniem „na szczycie" w całkiem dosłownym znaczeniu. Prezydenci Bush i Mitterrand oraz szefowie rządów Republiki Federalnej Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch, Japonii i Kanady będą podziwiać przebieg paryskich uroczystości dwóchsetlecia Wielkiej Rewolucji z wysokości 110 metrów, z dachu Wielkiego Łuku La Defense.

Dosyć słów! Pora na czyny!

Końcowe wystąpienie I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego na Krajowej Konferencji Delegatów

Szanowne Towarzyszki, Szanowni Towarzysze!

Nasze obrady dobiegły końca.

Przyznam, że przypadła mi do gustu wczorajsza propozycja tow. Maciejewskiego, abyśmy skończyli obrady przedterminowo i przystąpili niezwłocznie do pracy. W jego słowach znajduje się odbicie klimatu, który — jak sądzę — odczuwamy wszyscy: Dosyć słów! Dosyć rozwlekłych debat! Pora na czyny!

Druga Krajowa Konferencja Delegatów była — jak to przewiduje statut — swego rodzaju rewidentem działań partii w okresie, który nas dzieli od X Zjazdu.

Stała się jednak także — w sposób niejako naturalny — i przedwyborczym spotkaniem. Dokonaliśmy na niej przeglądu naszych sił, oceniliśmy plusy i minusy, z którymi wkraczamy w jedną z najtrudniejszych prób politycznych w długich już dziejach naszej partii.

Uznać również trzeba, że nasza konferencja dostarczyła partii nie tylko wielu istotnych, reformatorskich treści, lecz okazała się ważnym doświadczeniem w umacnianiu wewnątrzpartyjnej jawności, krytycyzmu, demokracji.

W niektórych wypowiedziach można było jednak wyczuć pewien niedosyt, oczekiwanie na programy rozumiane jako swego rodzaju instrukcje. To chyba spadek po czasach, kiedy na tzw. centralnym szczeblu wypisywano recepty każdemu i na wszystko, choć czasem lekarstwa bywały przeterminowane.

To, w co dziś wyposażamy partię, to tworzywo do przemyśleń, bogaty zasób ocen i argumentów. Każdy musi sam, w swoim miejscu działania znaleźć sposób, jak w praktyce wykorzystać ten wspólny dorobek. To miara realnej zmiany, która dokonała się w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W tym wyraża się także pojmowana współcześnie podmiotowość członka partii, twórcza aktywność każdej podstawowej organizacji partyjnej.

Jeśli istnieją u kogokolwiek i gdziekolwiek wątpliwości co do socjalistycznych wartości i celów, jakimi nasza partia chce się kierować — jest w tej sprawie źródło dostępne dla każdego: uchwała X Plenum masowo publikowana w broszurach. Zawiera ona syntetycznie, dobitnie i jasno wyrażoną istotę naszych fundamentalnych, ustrojowych założeń. Pragnę zwrócić uwagę, że ich znajomość jest obowiązkiem każdego członka partii. Żałuję, iż nie jest ona jak dotąd powszechna.

Można byłoby ustosunkowywać się a niekiedy i podjąć polemikę z niektórymi poglądami wygłoszonymi podczas tej konferencji. Mam pod ręką notatki, które sporządziłem podczas dyskusji toczącej się na tej sali. Głosy te będą niewątpliwie bardzo pożyteczne w dalszej działalności kierownictwa partii. Dziś natomiast chodzi głównie o to, aby ustosunkować się tylko do niektórych problemów.

Najbardziej istotne jest to, że partia potwierdza raz jeszcze na swym najbardziej kompetentnym — w okresie międzyzjazdowym — forum, wolę pogłębiania reform, determinację w kontynuowaniu i wzbogacaniu koncepcji socjalistycznej odnowy.

To bardzo ważny kapitał polityczny.

Oczywiście, w naszych szeregach istnieją różnice poglądów na wiele konkretnych spraw. To dobrze. Takie dyskusje, nawet spory, są najlepszym dowodem, że czasy sztucznego monolitu minęły na zawsze.

Istnieją jednak nieprzekraczalne granice, poza którymi kończy się partyjna tożsamość. Takie granice, u progu kampanii wyborczej, obowiązują szczególnie ostro i wyraziście. Określa je dobitnie referat programowy Biura Politycznego. Potwierdziło to również wielu towarzyszy delegatów we wczorajszej i dzisiejszej dyskusji.

Partia, która staje do wyborów, tym samym staje do walki, do rywalizacji. A w walce wygrywają zjednoczeni, nie tylko więzią formalno-organizacyjną, lecz przede wszystkim zespoleni wokół jednego programu, jednej linii generalnej.

Oznacza to, że nie zacierając istniejących różnic, kontynuując twórcze dyskusje, trzeba stanąć murem za „naszymi" ludźmi.

Zapytacie kto jest „naszym" człowiekiem? Najprościej byłoby odpowiedzieć cytatem ze statutu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Mogę go skomentować w ten sposób, iż obok oczywistych wymogów ideowych, tak rozumianym naszym człowiekiem może być tylko:

— dobry obywatel
— sumienny pracownik
— porządny człowiek.

Stoimy w obliczu podwójnej presji. Z jednej strony ogromnej odpowiedzialności wobec narodu i państwa. Z drugiej — szybko uciekającego czasu.

Nasza partia wybrała najtrudniejszą z możliwych dróg. Zamiast, jak to ma w zwyczaju wiele partii burżuazyjnych, spekulować na obiektywnych sprzecznościach — postawiła na ich możliwie harmonijne rozwiązywanie. Zamiast wygrać konflikty regionalne, grupowe, branżowe czy nawet kulturowe, na czym wiele ruchów robi znakomity polityczny interes — partia stara się iść drogą interesu nadrzędnego, ogólnonarodowego.

To się łatwo mówi, ale w polityce, podobnie jak w gospodarce, trzeba zawsze czymś za coś płacić. W rezultacie w jakiś sposób narażamy się na krytykę ze strony różnych kręgów, branż i środowisk mających niewątpliwie swoje cząstkowe racje, które uważają, że niedostatecznie reprezentujemy ich interesy.

Dotyczy to oczywiście głównie problemów społeczno-gospodarczych. Zajęły one — co jest zresztą zrozumiałe — szczególne miejsce w dyskusji. Nasza partia w ten sposób raz jeszcze potwierdziła, że nic co dotyczy warunków życia ludzi pracy nie jest jej obce.

Jednakże jest to temat ogromny. Materiały konferencji muszą być z całą powagą rozpatrzone przez administrację, przez rząd. Kierownictwo partii, Komitet Centralny, będą czuwać nad przebiegiem tych prac, a przyjmowane rozwiązania poddawać społeczno-politycznym ocenom.

Każda partia sprawująca władzę startuje zawsze z trudniejszej pozycji. To normalne. Jak to interesująco ujął jeden z towarzyszy: „Cieszy nas najbardziej to, co właśnie dziś cieszy, a boli najbardziej to, co właśnie teraz dolega".

Ani więc nie powinniśmy obrażać się na uczciwą krytykę, ani jej nie dramatyzować. Mamy natomiast za sobą ważny argument: sumę politycznych doświadczeń. Dostarczamy coraz więcej dowodów, że potrafimy być partią nowoczesną, zmieniającą się stosownie do wymogów okresu historycznego, a jednocześnie zachowującą niezmiennie swą ideowo-polityczną tożsamość.

Z czym więc — proszę towarzyszy — wyjdziemy z tej sali? Z jakim ładunkiem politycznym? Z jaką argumentacją wobec wyborców?

Przyjęliśmy deklarację wyborczą partii. Nie obiecujemy w niej wyborcom utworzenia „ministerstwa zdrowia, szczęścia i wszystkiego najlepszego". Nie przyrzekamy, że będziemy „grzeczni i ładnie uczesani".

Natomiast respektujemy w pełni zawarty przy „okrągłym stole" kontrakt polityczny. Wzywamy: niech zawarte umowy będą dotrzymane. Opowiadamy się za opartą na rzeczowych kryteriach rywalizacją, ale przeciwko konfrontacji. Za krytyką, ale przeciwko demagogii. Za dyskusją, ale przeciwko potępieńczym swarom. Nie jesteśmy partią ludzi zmęczonych. Nie wybieramy się „na saksy". Nie zamierzamy kapitulować dlatego, że to czy tamto nam się nie powiodło.

W tym miejscu pozwólcie i na taką refleksję, choć nie mam pewności czy wszystkim jednakowo przypadnie do gustu.

Każda partia polityczna przedstawia w toku kampanii wyborczej swój pozytywny bilans osiągnięć. Skrupulatnie wylicza każdy, nawet najdrobniejszy punkt przemawiający na jej korzyść.

Widocznie nie opanowaliśmy jeszcze tej trudnej sztuki. Może to rodzaj urazu po okresie „propagandy sukcesu". Gdyby jednak zagraniczny obserwator śledził obrady naszej konferencji, mógłby — oczywiście tylko chwilami — dojść do wniosku, że do tak ważnych wyborów staje partia cierpiętników. Lękamy się jak gdyby podniesienia przyłbicy. Mówienia mocnym głosem o tym, czego nasza partia wstydzić się nie musi, tego co stanowi dziś nasz autentyczny kapitał wyborczy.

Z czym więc idziemy do wyborów? Jaka partia ubiega się o głosy, a więc o zaufanie społeczeństwa?

Idziemy do wyborów jako partia — gwarant bezpieczeństwa narodowego, trwałych sojuszy, pokojowej i przyjaznej polityki wobec wszystkich państw i narodów, bliskich i dalekich.

Jako partia socjalistycznej demokracji, rzecznik społeczeństwa obywatelskiego.

Jako partia sprawiedliwości społecznej, równości szans, godności człowieka pracy.

Jako partia patriotyzmu, poszanowania godnych i pięknych narodowych tradycji.

Jako partia dialogu i porozumienia narodowego.

Jako partia głębokich reform społeczno-gospodarczych.

Jako partia poszanowania prawa, jawności i spokoju społecznego.

Nie jest to, jak sądzę, zły wizerunek wyborczy na dzisiejsze czasy.

Trudno go będzie podważyć w toku rzeczywiście uczciwej, przedwyborczej dyskusji.

Towarzyszki i Towarzysze!

Nie działamy w próżni. Wszystko, co się u nas dzieje, jest nie tylko uważnie obserwowane za granicą, lecz pośrednio lub niekiedy bezpośrednio wywiera wpływ na bieg stosunków międzynarodowych.

Nie każdy sekretarz podstawowej organizacji partyjnej może i musi być politykiem na skalę międzynarodową. Ale każdy członek partii, powinien myśleć i postępować tak, jak gdyby od niego zależały losy całego kraju.

Zwykło się mówić: Polska jest potrzebna Europie. Tak. Ale nie każda Polska. Tylko spokojna, rozwijająca się, nie wstrząsana konfliktami.

Tak się złożyło, że w pół wieku od napaści hitlerowskiej na nasz kraj, co zapoczątkowało największą wojnę wszystkich czasów, Polska znów znajduje się w centrum zainteresowania międzynarodowej opinii publicznej. Od realnych rezultatów podjętego przez nas eksperymentu historycznego, zależy dziś bardzo wiele. Jego powodzenie będzie cennym wkładem do rysujących się coraz wyraźniej pozytywnych tendencji w stosunkach Wschód — Zachód. Jego niepowodzenie wzmocniłoby tylko te siły, które nie wyzwoliły się jeszcze z ciągot zimnej wojny.

Towarzysze!

Czeka nas czas niełatwy.

Za chwilę opuścimy tę salę. Wyniesiecie ze sobą wspomnienia uczestnictwa w konferencji, która jak gdyby podżyrowała w oczach partii i narodu reformatorską, nowatorską linię.

Wyniesiecie też zapewne niejedną refleksję.

Nie mógłbym zakończyć tych uwag bez odwołania się do słów, które mnie osobiście zapadły szczególnie w pamięć i serce.

Mam na myśli wystąpienie, po otrzymaniu partyjnej legitymacji, naszej młodej towarzyszki Beaty Tokarz. Powiedziała ona m. in.: Nie była dla nas łatwa decyzja wstąpienia do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której niereformowalność, przestarzałe formy pracy są potępiane. Ale stworzona wizja przyszłej Polski udowadnia, że jest w niej miejsce dla PZPR — partii silnej, partii młodej, partii nie rozstającej się z ideałami socjalizmu.

Większość moich rówieśników — mówiła — pozostaje poza szeregami partii. Co nie oznacza, że są jej wrogami czy wrogami ustroju. Oni po prostu czekają na przekonywające, polityczne argumenty. Musimy im pomóc w podjęciu decyzji, którą my dzisiaj już podjęliśmy. Pomocy oczekują przede wszystkim w uzyskaniu odpowiedzi na pytanie: czy PZPR, nasza partia, może być także ich partią? Nie możemy pozostawić ich bez odpowiedzi na to pytanie. Nie możemy ich zawieść. Wy — starsi i my — najmłodsi członkowie partii.

Sądzę, że w tych słowach reprezentantki najmłodszego pokolenia naszej partii znalazł się, być może, tak poszukiwany przez nas klucz do problemu „partia a młodzież".

Pozwólcie, Towarzysze, że w Waszym imieniu podziękuję gościom naszej konferencji za ich udział, za żywe i życzliwe zainteresowanie jej obradami.

Dziękuję wszystkim Towarzyszkom i Towarzyszom Delegatom za wkład, który wnoszą na co dzień do naszej wspólnej sprawy oraz za aktywny udział w pracach konferencji.

Dziękuję bezpośrednim jej organizatorom, środkom masowej informacji, służbom zabezpieczającym sprawny przebieg naszych obrad.

Życzę Wam serdecznie Drogie Towarzyszki i Drodzy Towarzysze abyśmy wszyscy, wspólnie dobrze wykorzystali czas, który nadchodzi — dla dobra partii, dla narodu, dla socjalistycznej Polski.

Kwiaty dla odchodzącego, niewiadoma dla zespołu...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

obecności sekretarza KK PZPR — **Jana Czepiela.**

Dyrektorowi J. P. Gawlikowi podziękowano równocześnie za czteroletnie dyrektorowanie w krakowskim teatrze, przedstawiając kandydata na nowego dyrektora — **Jana Prochyrę.** Przypomnijmy, że Jan Prochyra, krakowianin, po trzynastu latach ma powrócić do swego rodzinnego miasta na stanowisko dyrektora teatru, w którym niegdyś był zaangażowany jako aktor. J. Nowak zaproponował zebranym dyskusję nad jego kandydaturą. Obydwu Panów Gawlika i Prochyrę postawiono w dość niezwykłej sytuacji. Ta forma „przetargu" nie przypadła do gustu przedstawicielom teatralnej muzy. Nic w tym dziwnego, tym bardziej, że Jan Prochyra będzie mógł objąć rządy dopiero od 1 września. Władze Krakowa czekają bowiem na opinie Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz ZG ZASP. Co prawda, jak zaznaczono, do momentu objęcia fotela dyrektorskiego przez nowego dyrektora, wszystkim nadal ma zajmować się Jan Paweł Gawlik, ale przykładowo: co będzie — pytano — z aktorami, których umowa wygasa właśnie 31 sierpnia br.? Jak będzie wyglądał nowy sezon teatralny i co będzie zawierał, jeżeli należy go przygotowywać kilka miesięcy wcześniej? Jan Prochyra tych uprawnień jeszcze nie ma. Wiele miejsca w przeszło dwugodzinnej wymianie zdań przedstawicieli Teatru im. J. Słowackiego z władzami Krakowa zajęła sprawa modernizacji i remontu tej wspaniałej placówki. Gdzie i jak będą grać aktorzy, gdy zajdzie potrzeba zamknięcia sceny? Jakie propozycje mają dla zespołu władze miasta? Czy proponowana sala byłego kina „Młodej Gwardii" będzie właściwa na czas remontu?... I dalej... Jakie będą wzajemne prawa i obowiązki teatru i Opery, dopóki ta ostatnia nie doczeka się w końcu nowego gmachu?! W kuluarach podkreślano fakt przedstawienia tylko kandydatury nowego dyrektora. Wszyscy zebrani uważali, że władze miasta winny wręczyć Janowi Prochyrze nominację na dyrektora od zaraz. Władze twierdzą jednak, że kurtuazyjnie należy kilka dni poczekać na opinię w tej sprawie z Warszawy. Co jednak będzie, gdy Warszawa odpowie negatywnie?

Na wątpliwości związane z zamknięciem sceny i dalszą pracą aktorów odpowiadała dyrektor Wydziału Kultury UM Krakowa — **Krystyna Morek.** Ze wszystkich wypowiedzi wynika, że krakowskie władze na serio traktują sprawy poruszone przez zespół. O pracach związanych z modernizacją i remontem mówił uczestniczący w spotkaniu **Bogusław Korombel,** przewodniczący Zespołu Ekspertów ds. Modernizacji i Remontu Teatru im. J. Słowackiego. Przypomniał, iż w 1993 roku na stulecie powstania teatru, będzie on w pełni wyremontowany i zmodernizowany. Na pytanie, kiedy będzie trzeba na czas remontu zamknąć scenę i czy w ogóle taki manewr jest konieczny? — nie potrafił odpowiedzieć...

Jeden dyrektor już odszedł, ale jeszcze jest, drugi już przybył, ale go jeszcze nie ma. Grono aktorów Teatru im. J. Słowackiego czuje się zawieszone w próżni. Trudno się temu dziwić, pomimo że krakowskie władze na sobotnim spotkaniu odpowiadały na wszystkie pytania szczerze i bez osłonek. (ml)

Krakowski sukces w zielonym sercu Austrii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

miejscowych dziennikarzy, udzielając licznych wywiadów tak radiu, telewizji jak i poczytnej tu gazecie „Kronen Zeitung".

Prawie wszyscy wystawcy w całości sprzedali swoje eksponaty, resztę zakontraktowali miejscowi hurtownicy, którzy w sobotę złożyli wizytę na krakowskim stoisku. Szczególnie podobały się zegary i świeczniki **Józefa Dalacha,** witrażowe lampy w stylu Tifaniego **Jacka Ostrowskiego,** kolorowe fantazyjne szkła rodziny **Fistków z Tarnowa** oraz moda **Sylwii Treter** z krakowskiej galerii „Mustang".

Całe przedsięwzięcie doszło do skutku dzięki sporej życzliwości dyrektora targów dr. **Gerda Novaka** oraz Przedsiębiorstwa Budownictwa Specjalistycznego „Budostal", które mimo rozlicznych kłopotów szybko i na czas przewiozło wszystkie eksponaty do Grazu, zaś jego pracownicy sprawnie je rozładowali i ustawili. **Lesław Gurba** z Biura Eksportu „Budostalu" pracowicie wykorzystał swój pobyt w Austrii, przeprowadzając liczne rozmowy kontraktowe ze zleceniodawcami a także w Ministerstwie Przemysłu Rządu Austrii. Wszyscy krakowianie wyjeżdżali z Grazu zadowoleni z zaproszeniem na następne targi. Już dzisiaj można powiedzieć, że krakowska ekspozycja w Grazu zakończyła się pełnym sukcesem otwierając bramy do rzeczywistej współpracy gospodarczej między obydwoma naszymi miastami.

JACEK BALCEWICZ

Demonstracje ekologów i pomarańczowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

manifestację antynuklearną. **Czołówkę kilkusetosobowego pochodu, zmierzającego pod pomnik St. Staszica tworzyli czterej kandydaci do Sejmu i Senatu o orientacji opozycyjno-solidarnościowej.** U stóp pomnika mówili oni o swoich poglądach i zamierzeniach, a także o programie wyborczym Komitetu Obywatelskiego „Solidarności". W czasie manifestacji ujawniła się kilkunastoosobowa grupa młodych ludzi, którzy skandowali hasło: „Ekologia tak — polityka nie." Nie udało im się jednak przekonać manifestantów do zmiany charakteru imprezy...

Dzień wcześniej, w sobotę, pod hasłami ochrony przyrody i ojczystego krajobrazu, odbyła się demonstracja ekologiczna przed kaliskim ratuszem. Zorganizowali ją członkowie tzw. „Pomarańczowej Alternatywy". Zła pogoda sprawiła, że manifestacja trwała krótko i uczestniczyło w niej niewielu mieszkańców miasta. W czasie zgromadzenia domagano się m. in.: zaprzestania budowy elektrowni atomowych, zamknięcia uciążliwych dla środowiska fabryk i wydziałów produkcyjnych, a także zwiększenia środków finansowych na ochronę środowiska. Zwrócono się do prezydenta miasta Kalisza o szybsze i skuteczniejsze działania zmierzające do przywrócenia czystości wód w Prośnie, która przepływa przez miasto. Domagano się też ograniczenia emisji pyłów i związków chemicznych oraz zmniejszenia natężenia hałasu w dzielnicach przemysłowych, gdzie także mieszkają ludzie.

Jaka przyszłość czeka SZEW?

Święto sądeckich elektrodowców

(Inf. wł.) Sądeckie Zakłady Elektro-Węglowe w Nowym Sączu mają już dwudziestodziewięcioletnią tradycję, a pierwsze swe wyroby dostarczyły odbiorcom jesienią 1964 roku. Teraz są potentatem przemysłowym regionu. Ubiegłoroczna wartość produkcji wyniosła przeszło piętnaście i pół miliarda złotych a czterdzieści jej procent (licząc ilościowo) powędrowało do kontrahentów zagranicznych w dwudziestu pięciu krajach. Odbiorcy z krajów socjalistycznych zapłacili SZEW około czterech milionów rubli. Ci z Zachodu i Dalekiego Wschodu około siedmiu i pół miliona dolarów. W gronie odbiorców są m. in.: USA, Kanada, Hiszpania, Francja, RFN, Austria. Przybywają nowi kontrahenci — Brazylia, Wenezuela, Chiny. W tym roku eksport ma sięgnąć trzynastu milionów dolarów. Ten rublowy będzie na poziomie z roku minionego. Poważne zadania stoją więc przed załogą liczącą około 1700 pracowników. Ich, podobnie jak i wszystkich mieszkańców Nowego Sącza, najbardziej interesuje przyszłość zakładu. Jego procesy technologiczne nie są obojętne dla środowiska. Trwają bardzo konkretne starania o modernizację i rozbudowę fabryki — sięgnięcie po licencje. Opinia społeczna w regionie nie sprzyja jednak planom zakładów. Wszyscy czekają i to wcale nie biernie, na podjęcie konkretnych decyzji. Nieprzypadkowo więc również o tych sprawach mówiono podczas corocznego święta sądeckich elektrodowców — „Dnia Hutnika", obchodzonego w minioną sobotę uroczystą akademią w sądeckim „Domu Żołnierza". Na to okazjonalne spotkanie załogi przybyli przedstawiciele władz politycznych, administracyjnych i organizacji społecznych regionu oraz miasta. Akademia była też okazją do uhonorowania najbardziej zasłużonych pracowników. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowany został **Józef Wach.** (sś)

Krótko

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

OHP, zlot drużyn i szczepów harcerskich. Homilię wygłosił ks. prof. **Józef Tischner.**

Po nabożeństwie odbyło się spotkanie kandydatów na posłów i senatorów ze strony „Solidarności" z mieszkańcami gminy. Swoje programy prezentowali: **Mieczysław Gil, Józef Ślisz** oraz **Zbigniew Romaszewski, Jan Kozłowski i Jacek Bujak.**

DZISIAJ odbędą się w Ottawie rozmowy polsko-kanadyjskie z udziałem ministrów spraw zagranicznych obu krajów: **Tadeusza Olechowskiego** i **Josepha Clarka.**

JAK dowiaduje się PAP, pozbawiony dotąd wizy cenzorskiej film **Ryszarda Bugajskiego** „Przesłuchanie" wejdzie na ekrany kin do normalnego rozpowszechniania.

W PRZYJĘTEJ na wczorajszym plenum odezwie wyborczej ZMW opowiada się za Polską niezależną, praworządną, sprawiedliwą i demokratyczną.

Po premierze

Polszczyzna była dla mnie przystanią

Przed laty, uczestnicząc jako sprawozdawca prasowy w uroczystościach nadania Staremu Teatrowi im Heleny Modrzejewskiej, wzruszałem się — jak wszyscy krakowianie — tym aktem pamięci i najgłębszej czci wobec aktorki, która szeroko rozsławiła imię Polski. Wczoraj w Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej, w sali im. Heleny Modrzejewskiej uczestniczyliśmy w premierze (dzień przedtem w próbie generalnej) widowiska „Pani Helena" **Kazimierza Brauna.** Jest to spektakl szczególnego rodzaju, ponieważ przyniósł nam taką wielkość doznań, że trzeba rzeczywiście hamować zachwyty. Rzecz wyreżyserował **Jan Maciejowski** — wprowadzając nas od pierwszej sceny pożegnania z rezydencją amerykańską Modrzejewskiej w nastrój lirycznych wyznań. Przestrzeń połowy sali zagospodarowała pięknie **Barbara Zawada,** która wydobyła z żywiołu przedmiotów (meble w pokrowcach, fortepian w kilimach i poduszkach, manekiny, walizy) istotne treści funkcjonalne i symboliczne. Wracam natychmiast do Maciejowskiego — jego umiłowanie literackiego traktu tego dzieła sprawiło, że mamy do czynienia ze zjawiskiem teatralnym o szczególnym znaczeniu. Odnosi się to do całego wielkiego dzieła artystycznego Heleny Modrzejewskiej, która przez materiał zawarty w tekście Kazimierza Brauna odsłania siebie. Mówi o miłości, o uczuciach jakimi obdarzali ją wielcy naszej historii i kultury — Henryk Sienkiewicz i Ignacy Paderewski. Mówi o tragedii oderwania od ojczyzny, od rodzimej widowni Krakowa i Warszawy, wcześniej — Krynicy, Lwowa, Czerniowiec i wielu innych miejscowości, jakie były szlakiem wędrownej trupy teatralnej.

W roli tytułowej spełnia swoje sceniczne, dramatyczne posłannictwo **Anna Polony** (Pani Helena); w tle jej ma pozostać Pan Kazimierz, którego postać kreuje bardzo pięknie, powściągliwie i równocześnie z dobrze pokazanym zapałem **Jacek Romanowski.**

Wypisywanie peanów na cześć Anny Polony może się wydać po ostatnim przedstawieniu tej aktorki na scenie przy ul. Sławkowskiej — przesadą. Tak. Ale tam była to rozdygotana, bardzo mocna w rysunku tragicznym profesorka (przetransponowana z roli męskiej profesora). Tu, w Starym Teatrze dzieją się przed widzami rzeczy dziwne — wchodzi dobrze ubrana pani, w pięknym beżowym kostiumiku, trzeszczy okno, pada południowe światło, Modrzejewska ma się żegnać ze swoją bogatą rezydencją amerykańską... Już podbiła Amerykę i świat. San Francisco, Nowy Jork, Anglię i Irlandię. Na naszych oczach wkłada spódnicę seledynową i mówi, mówi, kreuje sytuacje, uprzytamnia nam jak wielką siłę sprawczą ma w sobie teatr. Ta szczególna umowa społeczna, kiedy ona zaklina się na swoje miłości, modli się, rozmawia również z bratem Albertem w Zakopanem, chyba gdzieś tam na Kalatówkach. Kiedy rewiduje swój stosunek do może nawet jeszcze nie do końca uprzytomnionych uczuć patriotycznych, kiedy dopiero w Ameryce staje się Polką świadomą swojego wyboru artystycznego i — co tu dużo mówić — politycznego. Warszawskie teatry rządowe, Muchanow (również nie wpuszczony do rezydencji artystki), nękania cenzury (również carskiej, cała przeszłość krakowska artystki dramatycznej) ukształtowały w niej praktyczny patriotyzm. Stąd też podróże artystyczne do Polski, świadczenia materialne na rzecz polskich działań niepodległościowych. I w tym wszystkim, w tym wielkim wymiarze historycznym umiłowania sztuki narodowej i repertuaru światowego Modrzejewska znalazła miejsce dla siebie jako Polki. Polony w scenach lirycznych, intymnych sięgnęła wyżyn aktorstwa. Przemieniała się ze sceny na scenę w postać nie tyle posągową, co prawdziwie ludzką. Również w wymiarze cierpień osobistych, romantycznych uniesień, rozstania z ukochanym. Jacek Romanowski wpisany w dzieje sceniczne swej partnerki pokazał nie tylko znakomitą sprawność aktorską, ale i głęboką kulturę literacką.

Wykorzystanie przestrzeni teatralnej przez Jana Maciejowskiego właśnie dzięki delikatnej, subtelnej reżyserii poszczególnych scen pozwoliło — jak sądzę — doprowadzić świetną artystkę w całym bogactwie rysunku psychologicznego do wstrząsających scen z manekinami. Modrzejewska — Polony wyzywa swoje wielkie rywalki końca wieku XIX na pojedynek. W Krakowie, w Starym Teatrze zwyciężyła. Sądzę, że zwyciężyła już poza granicami miasta i kraju.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Atak zimy w górach

(Inf. wł.) W sobotnie popołudnie przez 15 minut Zakopane zostało pokryte 5-cm warstwą śniegu. W niedzielę rano na ulicach miasta było 18 cm śniegu przy temperaturze 0 st. W górach nasypało 26 cm świeżego śniegu, pokrywa śnieżna na Kasprowym Wierchu wynosi 82 cm.

Grupa Tatrzańska GOPR ostrzega, prosi o nieudawanie się na wycieczki w Tatry, warunki bowiem są trudne, zimowe. Szczególnie apel kierowany jest do wycieczek szkolnych, które nie powinny w obecnych warunkach udawać się w Tatry. (sk)

SPROSTOWANIE

Zarząd Okręgu ZNP w Krakowie zwraca się z prośbą o zamieszczenie sprostowania do notatki zamieszczonej w dniu 29.04.89 r. dotyczącej kandydatów na posłów rekomendowanych przez WPZZ.

Prof. dr hab. **Czesław Banach** jest czynnym nauczycielem akademickim Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, a nie jak podano ASP.

Rekomendacji udzielił mu Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie. Jego sztab wyborczy mieści się w siedzibie ZO ZNP przy ul. Karmelickiej 32. Tam też zbieramy podpisy na listach popierających naszego kandydata.

Milion za upojną noc

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

więc do siebie na dzień następny. Oczekiwania damy nie zostały zawiedzione. Nastał jednak ranek dnia kolejnego i pięćdziesięciolatka, jako że była kuracjuszką, musiała udać się na zabiegi lecznicze. Uroczego młodego człowieka pozostawiła w swym pokoju. Przezornie zabrała ze sobą dowód osobisty, by chłop nie zorientował się, że pani ma lat tyle ile ma a nie tyle na ile wygląda. Kiedy kuracjuszka po zabiegach wróciła spiesznie do pokoju, zastała go pustym — i to podwójnie. Zniknął pan Włodzio. Wraz z nim zniknęły także pieniądze i biżuteria. Z pobieżnego rachunku dokonanego przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, których o całym incydencie powiadomiła zawiedziona w uczuciach pani, wynika, że upojna noc kosztowała pięćdziesięciolatkę ze Śląska dokładnie milion złotych. (sś)

Z dalekopisu

PRZED ŚLUBEM POSADŹ DRZEWKO

(z) W filipińskim mieście Cebu młodożeńcom stawia się warunek, który powinni spełnić przed rozpoczęciem ceremonii ślubnej. Zgodnie z rozporządzeniem arcybiskupa miasta Ricardo Vidala, wszyscy chętni do zawarcia małżeństwa zobowiązani są zasadzić co najmniej jedno drzewko. Sadzonki dla tych celów wysłano do wszystkich parafii kościelnych.

Nie bójmy się normalnych zjawisk

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

kąż władzą może być miejska rada, skoro nie dysponuje środkami finansowymi? Chciałaby zrobić porządek — tylko za co? Pomogłyby przedsiębiorstwa — tylko z czego? Wszystko, co wypracowujemy, idzie do centralnego budżetu. I jak nam, dziennikarzom, krytykować komunalne służby, skoro świadomi jesteśmy ich bezsilności. Nie ma innego wyjścia, niż wywalczyć to, by nasze przedsiębiorstwa pracowały na własnym rachunku, by miasto uzyskało finansową niezależność. Jeśli w całym kraju wejdzie w życie nowy model ekonomiczny i Magnitogorsk będzie żyć.

— Chciałbym na zakończenie naszej rozmowy podnieść jeszcze jedną kwestię, delikatną i drażliwą. Magnitogorsk, do niedawna szczelnie zamknięty przed cudzoziemcami jako ośrodek przemysłowy o znaczeniu strategicznym, zmienia swój charakter. Od dwóch lat przebywa tu rzesza polskich budowlanych, stawiających w kombinacie nową walcownię. Te ekonomiczne więzi pociągnęły za sobą następne: nawiązano współpracę dziennikarską między Waszą redakcją a „Gazetą Krakowską", dzięki Waszej pomocy na Uralu ukazują się polskie tytuły prasowe. A ostatnio zawarto kolejne porozumienie międzynarodowe: o wymianie kulturalnej między odpowiednimi instytucjami Magnitogorska i Krakowa. Jak w kontekście tych rozwijających się więzi ocenić istnienie niektórych przepisów prawnych? Jesteśmy ograniczeni w prawie poruszania się poza obszarem miasta. Jak pogodzić te zakazy z całokształtem przyjacielskich, dobrosąsiedzkich stosunków między dwoma socjalistycznymi państwami?

— Tu odpowiedzi trzeba zasięgnąć u źródła, to jest w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. I obiecuję, że postawię takie pytanie, że zajmiemy się sprawą na naszych łamach. Być może ograniczenia te wynikają z faktu istnienia na Uralu ważnych obiektów przemysłowych, w tym takich, które mają znaczenie dla obronności kraju. Nie sądzę jednak, by ochrona tajemnicy państwowej wymagała takich zakazów. Zresztą i w tej kwestii nastąpił pewien postęp: pomału rozszerza się lista miejscowości i miast, do których Polacy mogą jeździć...

— ...ale tylko po otrzymaniu zezwolenia. Istotnie, nie odmawia się go nam.

— Szczerość za szczerość. Wie pan, że wielu mieszkańców Magnitogorska wyraża oburzenie z powodu handlowych praktyk niektórych pańskich rodaków. Nasiliły się zjawiska spekulacji, przekupywania personelu sklepów po to, by zakupić atrakcyjne towary. Być może ktoś nie chce, by podobne praktyki rozszerzyły się i na inne miasta.

— To zjawisko z marginesu, nieuniknione w sytuacji powszechnych braków na radzieckim rynku.

— Tak, ja również mam świadomość jego marginalności i ekonomicznych uwarunkowań. I wiem także, że nie ono — na szczęście — decyduje o całokształcie stosunków między mieszkańcami miasta a polską społecznością.

— Dziękuję za rozmowę.

KRZYSZTOF DOBOSZ

Krupier

Nowy zawód w Polsce

(Inf. wł.) Już wkrótce w oficjalnym rejestrze zawodów w Polsce pojawi się... krupier. Właśnie firma Casinos Poland, która już jesienią br. otworzy w warszawskim Air Terminalu kasyno gry ogłosiła niedawno konkurs na krupierów. Na razie krupierem w Polsce może być wyłącznie mężczyzna w wieku od 21 do 30 lat. Wymagana jest dobra prezencja, a także operatywność, płynna znajomość języka angielskiego oraz pożądana znajomość drugiego obcego języka. Wymagane są też referencje z poprzedniego miejsca pracy, a także — co zrozumiałe w tym fachu — nienaganna przeszłość. Przegląd kwalifikacyjny odbędzie się w Warszawie 10 i 11 maja br. Jak się dowiedzieliśmy pracodawca zapewnia ponoć bardzo atrakcyjne wynagrodzenie. Ile? Pozostaje na razie dżentelmeńską tajemnicą.

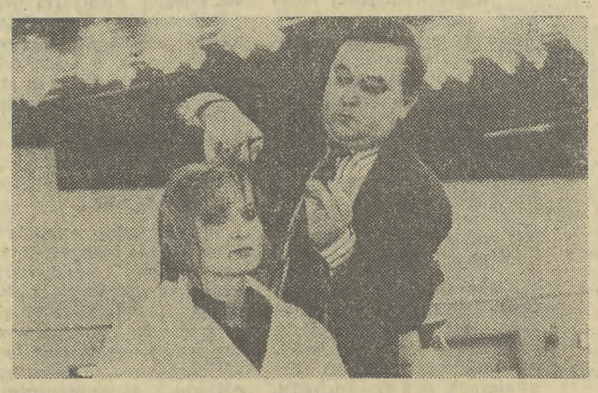

W niedzielę w hotelu „Forum" odbył się specjalny pokaz strzyżenia, farbowania włosów i układania fryzur przez ucznia sławnego Antoine'a — Jacka Tatomira. Po 30-letnim pobycie w Paryżu mistrz grzebienia przybył do rodzinnego miasta, aby zaprezentować najnowsze osiągnięcia w fryzjerstwie światowym. Tatomir na oczach licznie zebranych profesjonalistów i amatorów fryzjerstwa przedstawił swoje umiejętności. Mistrz jest jednym z kilkunastu fryzjerów dyktujących paryską modę fryzjerstwa. Zamiast farbowania wprowadza on nowoczesny sposób barwienia włosów poprzez odbijanie na nich z kolorowych folii różnych odcieni.

Równocześnie odbył się pokaz futer szytych przez Krakowskie Zakłady Futrzarskie oraz projektów ubiorów i biżuterii ze srebra. (ml)

Fot. W. Klag

Nasze MIASTO

Skoro minister obiecał nie żałować grosza...

Handlowcy wystąpili o zastrzyk pieniężny

12 kwietnia w trakcie spotkania ministra rynku wewnętrznego z krakowskimi handlowcami szef resortu handlu obiecał im konkretną pomoc materialną na realizację najpilniejszych zadań. Zgodnie z ustaleniami końcowymi potrzeby handlowców zostały sformułowane na piśmie i w formie prezydenckiego wystąpienia przesłane na ręce ministra. O pomoc na jakie cele zabiegają podwawelscy handlowcy? Oto niektóre ze zgłoszonych potrzeb.

Zostały one podzielone na dwie grupy. Pierwsza dotyczy przyznania dewiz na wzrost produkcji artykułów żywnościowych, natomiast druga przyznania środków złotówkowych z funduszu rozwoju rynku na zwiększenie produkcji towarowej oraz rozwoju bazy materialno-technicznej handlu. Wśród firm występujących o pomoc z pierwszej grupy znalazła się Krakowska Spółdzielnia Mleczarska, która chciałaby zakupić linię rozlewniczą mleka firmy „Stark" (koszt 700 tys. dolarów). Urządzenie to umożliwiłoby produkcję mleka i napoi mlecznych w daremnie poszukiwanych przez krakowian opakowaniach pół- i ćwierćlitrowych. Z kolei Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskich wystąpił o przyznanie 40 tys. dolarów na zakup 30 ton blachy nierdzewnej potrzebnej do wykonania 15 wanien do produkcji twarogów, dzięki czemu na krakowski rynek trafiałoby więcej sera niż obecnie. I jeszcze jeden mleczny zakup w postaci linii do produkcji mleka o podwyższonych parametrach jakościowych. Na ten cel Krakowski Ośrodek Postępu Rolniczego w Karniowicach potrzebuje 300 tys. dolarów. O pomoc zwróciły się także m. in. Spółdzielnia Produkcji Ciastkarsko-Piekarskiej „Społem" (4 mln dolarów na zakup linii do produkcji pieczywa chrupkiego), Skawińskie Zakłady Koncentratów Spożywczych (1 mln dolarów na urządzenia do produkcji ekstraktu kawy „Inki" i pieczywa dla diabetyków), ZPC „Wawel" (400 tys. dolarów na linię do paczkowania kakao).

Wśród potrzebujących w drugiej, złotówkowej grupie znaleźli się m. in. Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskich (147 mln zł na rozbudowę bazy magazynowej o dodatkowe dojrzewalnie serów), PHS (3 mld zł na bazę magazynową i 1,5 mld zł na automat do pakowania mąki), Krakowska Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" (m. in. 800 mln zł na ukończenie bazy magazynowej).

Jak zatem widać handlowcy wystąpili o poważny zastrzyk finansowy. Ma im dopomóc w szybkiej realizacji najpilniejszych zadań, które przyczynią się do poprawy zaopatrzenia krakowskiego rynku. Uczynili tak z pełną świadomością. Podczas wspomnianego spotkania minister bowiem nie krył, że ma sporo pieniędzy do wydania. Ba, wręcz zachęcał do korzystania z jego pomocy (zresztą czego konsekwencją jest owo wystąpienie prezydenta). Teraz więc nadchdzi pora spełnienia deklaracji. Kolejny krok należy do ministra. (koż)

9 i 10 maja

68. krakowska aukcja antykwaryczna

Przez dwa dni, 9 i 10 maja br. trwać będzie 68. krakowska aukcja antykwaryczna, przygotowana przez Antykwariat Naukowy przy placu Mariackim 1. Na aukcję, która odbędzie się w sali Teatralnej KDK „Pałac pod Baranami", przygotowano 1253 pozycje.

Wśród druków XIX- i XX-wiecznych do ciekawych zaliczyć można m. in. „Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów" I. Czartoryskiej, „Kraków i jego okolice" A. Grabowskiego, „Portrety królów polskich i znakomitych mężów 1829—1830" (litografie Howarta z życiorysami) czy też „Figliki albo rozlicznych ludzi przypadki" M. Reja.

Licytowane będą także stare druki, np. S. Duńczewskiego „Herbarz wielu domów Korony Polskiey..." (cena wywoławcza 500 tys. zł), „Zbiór dziejopisów polskich we czterech tomach zawarty" (tom IV) A. Gwagnina, „Cum gratia et privilegio S. R. M." J. Kochanowskiego oraz „Poczet Herbów Szlachty Korony Polskiey y Wielkiego Xięstwa Litewskiego..." W. Potockiego.

Na aukcji prezentowane będą również rękopisy, m. in. Marii Konopnickiej, S. Przybyszewskiego, S. Żeromskiego, a także list z pieczęcią i podpisem Króla Stanisława Leszczyńskiego. Ponadto sześć akwafort oryginalnych Konstantego Brandla, a z książek z biblioteki Augustynowiczów Ciecierskich z Bacic ponad 40 pozycji.

Aukcja rozpocznie się we wtorek o godz. 9, a książki można oglądać już dziś, od godz. 15 do 17 oraz w dniach aukcji, od godz. 8 do 9. (mr)

MAŁA KRONIKA

● (bk) **CDK „WSPÓLNOTA"** (Dobrego Pasterza 100): Wystawa malarstwa **Kai Bilańskiej** — czynna do 14. V. br. w godz. 12—20 z wyjątkiem sobót i niedziel.

● **DWOREK BIAŁOPRĄDNICKI** (Papiernicza 2): Premiera Teatru Lektur Szkolnych **„PINOKIO"** — 8.30, 10, 11.15, 12.30.

● **DK HiL** (Majakowskiego 2): O twórczości Josifa Brodskiego mówić będzie dr **Katarzyna Krzyżewska**. Fragmenty poematów recytują: **J. Fedorowicz** i **E. Lubaszenko** — 18.

Kto zgubił portmonetkę?

We wtorek po południu w tramwaju linii nr 12 znaleziono portmonetkę. Oprócz pieniędzy zawiera ona m. in. dowód wpłaty na nazwisko Marzec Krzysztof wystawiony przez Szkołę Podstawową w Białym Kościele.

Właściciela zguby prosimy o kontakt **z Działem Łączności z Czytelnikami, ul. Wielopole 1, III p., pok. 303, Tel. 22-75-88 w. 149.**

Kolejna giełda pracy

Już jutro, we wtorek Wydział Przemysłu, Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UMK organizuje kolejną giełdę pracy. Tym razem w pomieszczeniach wydziału przy ul. Św. Sebastiana 9/11. W godz. 9—12 do pracy przyjmować będą kadrowcy takich firm jak Zespół Uzdrowisk Krakowskich, Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego, Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa", Krakowskie Zakłady Artykułów Gospodarstwa Domowego „Domgos", KRP „Igloopol", Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, KZT „Telkom-Telos", PGM Śródmieście. Szczególnie poszukiwane będą osoby w zawodach: mechanicy, transportowcy, kontrolerzy jakości, kierowcy, konwojenci, ekonomiści, pielęgniarki, salowe, ogrodnicy. (koż)

Natura nie pozwala zakończyć sezonu grzewczego

Ciepłownicy obserwują termometry

Ciepłownicy nie mogą narzekać na aurę (zwłaszcza na minioną zimę), jednak nie mogą także zakończyć sezonu grzewczego i przystąpić do niezbędnych przeglądów i remontów urządzeń. Nie pozwala im na to nadal spora huśtawka temperatur. Aby bowiem można było zakończyć dostarczanie ciepła do mieszkań, musi być spełniony specjalny warunek — przez 3 kolejne dni o godzinie 19. temperatura na zewnątrz nie może być niższa niż 10 stopni a ponadto długoterminowa prognoza pogody musi zapowiadać zdecydowane ocieplenie. Jak na razie sytuacja taka nie nastąpiła. Niemniej jednak, już od kilku tygodni w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej przymierzają się do zakończenia sezonu grzewczego. Kolejna narada w tej sprawie odbędzie się dzisiaj. (koż)

Franciszkańska przejezdna od 10 maja

Żmudne prace przy układaniu granitowej kostki opóźniły oddanie do użytku już wymienionego torowiska tramwajowego przy ul. Franciszkańskiej i Dominikańskiej. Miało to nastąpić do końca kwietnia, jednak nadal trwają roboty przy układaniu i umacnianiu nawierzchni. Jak zapowiada MPK pierwszy tramwaj przejedzie wyremontowanym torowiskiem najpóźniej 10 maja. Tego dnia bowiem ma rozpocząć się remont torowisk znajdujących się na skrzyżowaniu ulic Basztowej i Długiej. Planuje się, że zostanie on zakończony do końca maja. Następnie ekipy remontowe MPK przystąpią do wymiany torowiska tramwajowego na ul. Długiej. (koż)

PHS z Krakowa najlepszy w kraju

Gdyby tak działały inne organizacje handlowe...

W minionym roku krakowski oddział Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego osiągnął w hurcie i detalu obrót rzędu 61 mld zł. Dynamika obrotów wykazała 79 proc., a zysku 24 proc. Wyniki te pozwoliły na zajęcie pierwszego miejsca w ogólnopolskim współzawodnictwie. Jednak załodze PHS wcale nie chodzi o to, żeby plasować się na punktowanych miejscach, najważniejsze jest przecież zaopatrzenie sklepów. Dzięki umowom podpisanym bezpośrednio z producentami pojawiły się nowe artykuły spożywcze, wymiana z partnerami zaowocowała dodatkowymi dostawami konserw rybnych, win musujących. Od niedawna w każdym sklepie oferuje się butelkowane piwo eksportowe. Szkoda tylko, że nikt nie chce oddać w dzierżawę lub użytkowanie placówek w centrum miasta i po zakupy trzeba jeździć do nowych dzielnic Krakowa. PHS partycypuje w budowie dwóch pawilonów, które pod koniec bieżącego roku zostaną oddane do eksploatacji, w planach jest następnych 7 pawilonów. (żur)

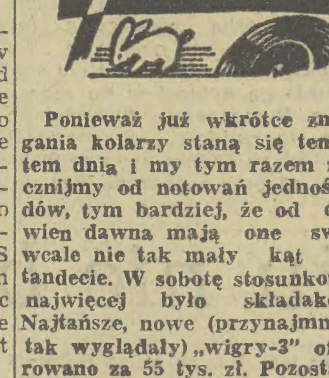

Ponieważ już wkrótce zmagania kolarzy staną się tematem dnia i my tym razem zacznijmy od notowań jednośladów, tym bardziej, że od dawien dawna mają one swój wcale nie tak mały kąt na tandecie. W sobotę stosunkowo najwięcej było składaków. Najtańsze, nowe (przynajmniej tak wyglądały) „wigry-3" oferowano za 55 tys. zł. Pozostałe rowery tej klasy oraz większe kosztowały proporcjonalnie drożej. Tradycyjnie najwięcej żądano za kolarzówki. Ceniono je w granicach 85—140 tys. zł, jednak zainteresowanie nimi było mizerne. Podobnie jak gumami do nich, tzw. szlaurafenami „made in USSR", które kosztowały 11—12 tys. zł. Dla porównania tyle samo życzono sobie za używaną, ale w bardzo dobrym stanie hulajnogę.

Zostawmy jednoślady i przejdźmy do innych notowań. Zacznijmy od... muszli klozetowych, których daremnie szukać w uspołecznionych sklepach. Na tandecie były (i to polskie) w kolorze białym oraz niebieskim, w cenie 45—60 tys zł. Z artykułów sanitarnych można też było sobie zafundować baterie kuchenne za 60—70 tys. zł. Były też enerdowskie gazowe piecyki do ogrzewania wody (120—130 tys. zł). Z artykułów gospodarstwa domowego wymieńmy pojawienie się kilku polskich okapów kuchennych (widać rzucili do sklepów) i służących do pochłaniania wyziewów powstających podczas gotowania. Wołano za nie 85—95 tys. zł. Natomiast za sokowniki, których jest coraz więcej — 12—17 tys. zł Mało tym razem było telewizorów. Kolorowych w ogóle nie widziałem. Były jedynie radzieckie czarno-białe „Junosty" (130—145 tys. zł) i polskie najnowsze, nowocześnie wyglądające przenośne telewizory o nazwie bodajże „Borot", za które żądano 230—260 tys. zł. Jednak chętnych do kupna nie widziałem. Nikt nie palił się też do nabycia żyletek „irydium", które oferowano za 700 złotych (pudełeczko). I to pomimo, że daremnie ich szukać w handlu.

(koż)

tv-PROGRAM

PROGRAM I

16.05 Program dnia, DT — wiadomości
16.10 Luz — program nastolatków
17.00 Teleexpress
17.15 Studio Sport — I etap Wyścigu Pokoju (na terenie Warszawy)
18.30 Relacja z posiedzenia VII Plenum NK ZSL
18.50 Dobranoc „Kozioł muzyk"
19.00 „10 minut"
19.10 „Gorące linie" — „Karta chińska"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Teatr Telewizji — Franz Werfel: „Jakobowski i pułkownik", reż. Edward Dziewoński, wyk.: H Bista, L. Pietraszak, G. Barszczewska, J. Gajos, J. Matyjaszkiewicz, B. Rylska i in.
21.25 Kto, jak, kiedy, dlaczego?
21.35 Kronika Wyścigu Pokoju
21.45 Spotkanie ze Zbigniewem Michałkiem
22.30 Raport — wyd. specj.: Tbilisi
22.50 DT — echa dnia
23.10 Język niemiecki (25)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (25)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki" na najbliższy tydzień
17.45 „Ojczyzna-polszczyzna" — „Alternacje"
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Czarno na białym — przegląd PKF
19.10 Teletrans
19.30 Życie muzyczne — XXIV Dni Muzyki Organowej
20.00 „A wino lepsze, gdy upija" — program poetycko-muzyczny
20.30 „Osadźmy sami"
21.15 „Zamyślenia" — program Halszki Wasilewskiej
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Emil Zola, czyli ludzkie sumienie" (6) — serial prod. francuskiej
22.40 „Guernica" — widowisko pantomimiczne
23.15 Komentarz dnia

Pierwsze ajencyjne autobusy i tramwaje zyskują pasażerów

Przedsiębiorczy w ofensywie

Cicho i bez niepotrzebnego rozgłosu 10 kwietnia ruszyła pierwsza w krakowskim oddziale PKS (i jedna z pierwszych w kraju) ajencyjna linia autobusowa Kraków—Proszowice, o czym zresztą informowaliśmy. Stało się to możliwe dzięki wydzierżawieniu przez przewoźnika Przedsiębiorstwu Budowlano - Montażowemu Hutnictwa dwóch autobusów. PBMH uczyniło tak, chcąc przede wszystkim ułatwić swoim pracownikom dojazd do pracy a po jej zakończeniu powrót do domów. Jednak poszukując sposobu na zmniejszenie kosztów dzierżawy przedsiębiorstwo postanowiło także dopomóc w obsłudze poważnie obciążonej linii proszowickiej. A że od pomysłu do realizacji droga była krótka, autobusy obsługiwane przez PBMH jeżdżą już blisko miesiąc. Na razie na trasach Kraków — Kocmyrzów — Proszowice i Kraków — Igołomia — Proszowice i to tylko w godzinach 8.20—13.25, a więc w okresie, gdy autobusy te nie przewożą pracowników PBMH (bo rzecz jasna wtedy pracują). Mogłyby wtedy stać bezczynnie, jednak jak widać dzierżawiącej je firmie nie są obce zasady gospodarskiego myślenia. *Jak na razie jesteśmy zadowoleni z funkcjonowania proszowickiej, nadal jeszcze eksperymentalnej, linii autobusowej* — mówi STEFAN STRACH, dyrektor pierwszego oddziału KPKS w Krakowie. *Uzupełnia ona naszą ofertę, dzięki czemu mieszkańcy Proszowic i okolic mają łatwiejszy dojazd ze swych miejscowości do Krakowa i rzecz jasna z powrotem. A że korzystają z tego dodatkowego środka transportu, świadczy najlepiej fakt, że średnio w każdym z wydzierżawionych autobusów zasiada jednorazowo 20 pasażerów. Co będzie dalej, zobaczymy. W każdym razie jesteśmy gotowi oddać w ajencję inne linie autobusowe.*

Znacznie krócej, bo od dwóch tygodni jeżdżą też po Krakowie pierwsze dwa ajencyjne tramwaje, które prowadzą studenci ze Spółdzielni Studenckiej „Zaczek". Obsługują one linię nr 20 biegnącą z Mistrzejowic do Pleszowa. MPK zamierza oddać studentom całą tę linię w ajencję. Na razie 8 studentów ma odpowiednie uprawnienia do kierowania tramwajami i właśnie oni usiedli już za korbą. Około 15 maja kolejna grupa przystąpi do egzaminów, po zdaniu których (i wyjeżdżeniu przewidzianego przepisami limitu godzin) będzie mogła przejąć następny, już trzeci tramwaj. *Jak dotąd jesteśmy zadowoleni ze studenckich ajentów* — mówi STEFAN SZCZYPUŁA, kierownik Ośrodka Szkolenia Zawodowego MPK. *Jeżdżą punktualnie, przestrzegając rozkładu jazdy. Myślę, że podobnie będzie, gdy „Żaczek" przejmie całą linię.* (koż)

Obradowali byli żołnierze zawodowi

Nieść pomoc potrzebującym

W sobotę w krakowskim Klubie Garnizonowym odbył się III Wojewódzki Zjazd Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, podsumowujący 4-letnią kadencję. Związek ten zrzesza aktualnie ponad 1,5 tys. członków, byłych żołnierzy zawodowych (oficerów, chorążych i podoficerów) należących do 27 kół, które działają na terenie całego woj. krakowskiego.

W trakcie zjazdu mówiono o organizacji, wspólnie z kierownictwem WSzW i garnizonu wielu uroczystości, a także o przekazaniu przez środowisko byłych żołnierzy zawodowych składek pieniężnych na Pomnik-Szpital Matki-Polki, na konto NCPS oraz na budowę pomnika B. Głowackiego w Racławicach. Wiele miejsca poświęcono podsumowaniu działalności socjalno-bytowej i zdrowotnej związku, a szczególnie pomocy, jaką ZBŻZ niesie inwalidom I grupy wojskowym i wojennym, wymagającym stałej opieki. Dyskutowano również nad doskonaleniem form działania. Ustalono kierunki i program związku na najbliższe lata.

W zjeździe uczestniczyli m. in. szef służby zdrowia MON — gen. bryg. dr **Andrzej Kaliwoszka,** zastępca dowódcy WOW — gen. bryg. **Stanisław Kruczek** oraz przedstawiciele ZG ZBŻZ, 6 BPD, ZIW i władz polityczno-administracyjnych Krakowa.

Uczestnicy zjazdu wybrali nowe władze. Prezesem ZW ZBŻZ został mjr w st. spocz. **Wacław Kolczyk,** przewodniczącym Komisji Rewizyjnej — ppłk rez. **Lech Zakrzewski,** a prezesem Wojewódzkiego Koleżeńskiego Sądu Honorowego — ponownie płk rez. **Jan Sobota.** (mr)

Z kroniki MO

Naiwność ukarana

Historia lubi się powtarzać. Nic więc dziwnego, że po raz kolejny złodziej wykorzystał naiwność dziecka, by okraść mieszkanie jego rodziców. Do wypadku takiego doszło 3 maja na os. Dywizjonu 303. Do jednego ze znajdujących się tutaj mieszkań zastukał nieznany mężczyzna. Gdy w drzwiach stanął 9-letni chłopiec nieznajomy powiedział, że przyniósł części samochodowe. Po wejściu do środka błyskawicznie spenetrował mieszkanie, kradnąc 200 dolarów USA, pół miliona złotych, 3 złote pierścionki i 4 srebrne monety o nominale 200 zł. Prawda o tym wyszła na jaw dopiero po powrocie ojca, **Władysława F.**

Aresztowanie na strychu

Ostatnio dość często wpadają samochodowi włamywacze. 4 maja o godz. 6 rano takiegoż osobnika złapano na... strychu budynku nr 8 przy ul. Wiślickiej. Zatrzymany, 19-letni **Jacek G.** z Nysy miał przy sobie akcesoria samochodowe i radio „safari" pochodzące z włamania do samochodu osobowego. (koż)

teatry

SCENA OPEROWA w TEATRZE im. J. SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): G. Verdi: Rigoletto — 19.15. **STU** (Krasińskiego 16): E. F. Albee: Kto się boi Wirginii Woolf? — 18, 20. **GROTESKA** (Skarbowa 2): J. Sidorow: Rosyjska sól (gościnne występy Miejskiego Teatru Lalek z Kijowa) — 10 i 12.

Pozostałe nieczynne.

kina

ILUZJON — ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71). Impreza zamknięta. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Wirujący seks — Dirty dancing (USA 15 lat) — 16; Przeminęło z wiatrem (USA 12 lat) — 18. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Zdrada i zemsta (chin. 15 lat) — 9.30, 13.45, 18, 20; Powrót na Ziemię (USA 12 lat) — 11.30, 15.45. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Uciekający pociąg (USA 18 lat) — 16, 18, 20. **PASAŻ**: Bajki — 10.30; Wierna rzeka (pol. 15 lat) — 8.15; Star-80 (USA 18 lat) — pożegnanie z filmem) — 11.30, 15; Bez litości (USA 18 lat) — 13.30, 17, 19. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): DKF „KLAPS" tylko wtedy, gdy się śmieję (USA) — 17, 19.15. **ROTUNDA** (Oleandry 1): DKF — Oto jest głowa zdrajcy (USA-ang.) — 18, 20.15. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Przegląd: „Lata pięćdziesiąte" — Pamięć (pol. 15 lat) — 16; Matka Królów (pol. 15 lat) — 18; Zagubione uczucia (pol 15 lat) — 20. **ŚWIATOWID** (os. Na Skarpie 7): Trzech ojców (fr. 15 lat) — 16; Śmiercionośna śliczniotka (USA 18 lat) — 18 i 20.15. **ŚWIT** (os. Teatralne 10): Szkoda, że cię tu nie ma (ang. 15 lat) — 16, Superglina (USA 18 lat) — 18: Nietykalni (USA 18 lat) — 20. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Pilkarski poker (pol 15 lat) — 16 Dotknięci (pol. 18 lat) — 18, Moonstruck — Wpływ księżyca (USA 15 lat — przedpremiera) — 20.15 **WANDA** (Waryńskiego 5): Kosmiczne jaja (USA 12 lat) — 16; Gliniarz z Beverly Hills, cz. II (USA 15 lat) — 18; DKF „Poza prawem" (USA) — 20 **WARSZAWA** (Stradom 15): Co lubią tygrysy (pol. 18 lat) — 16, 20; Malone (USA 18 lat) — 18 **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Uciekinierzy (fr. 12 lat) — 15.15; Ostatni cesarz (ang. 15 lat) — 17; Wielkie żarcie (fr 18 lat — film z pogranicza) 20.15. **WYPOŻYCZALNIA WIDEOKASET** (Dzierżyńskiego 8) (9—20); os. Na Skarpie 7 (przy kinie Światowid): (11—18).

WIELICZKA — Górnik: Ga, ga chwała bohaterom (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (niecz.). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (niecz.). **MUZEUM KATEDRALNE** (niecz.). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (niecz.). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 8): Wystawy „Lenin w Polsce" (niecz.). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej", „Lenin a niepodległość Polski" (9—15, wst. wol.). **MUZ. HISTORYCZNE „KRZYSZTOFORY"** (Rynek Główny 35): Wystawa: „Z dziejów i kultury Krakowa". Wyst. „Rodem krakowianin, sercem Polak" (Eugeniusz Kwiatkowski): (niecz.). **FRANCISZKAŃSKA** 4: (niecz.). **JANA** 12: (niecz.) **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (9—15). **GOŁĘBIA 4**: Wyst. „Oficyna introligatorska R Jahody" (10—14 po uprzednim zgłosz. telef 22-53-98). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17) Współczesna fauna polska" (niecz.). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (Krakowska 46): (12—18 wst. wol.) **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy — „Starożytność i średniowiecze Małopolski" „Pradzieje Nowej Huty" „Mumie egipskie w świetle promieni X" (9—14). **MUZEUM PAMIĘCI NARODOWEJ - APTEKA „POD ORŁEM"** (plac Bohaterów Getta 18): „Krakowskie getto — obóz płaszowski" (10—16) **KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 2): Wystawa gwaszy A. Lenicy (niecz.) **BWA** (pl Szczepański 3a): (niecz.). **GALERIA ARKADY** (pl Szczepański 3a): (niecz.). **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 3): Wyst. mal. MACIEJA SKORKA (13—18) **GALERIA PLASTYKA** (plac Szczepański 8): (10—18) **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE**: Galeria polskiej sztuki XIX w. (niecz.). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (ul. Kanonicza 9): (niecz.). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (10—15.30). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 21): (10—15.30) **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 4): (10—15.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): (niecz.). **TPSP** (pl Szczepański 4): (niecz.). **SALON WYSTAWOWY** (al. Róż 3): (niecz.). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA**: (10—20). **GALERIA** (13—18) **KLUB MPiK** (pl Centralny): (10—20) **CZYTELNIA**: (10 20). **GALERIA**: (10—20). **GAL. „POD BARANAMI"** (Rynek Gł 27): (niecz.). **GALERIA ZAR** (Bracka 13): Wyst rzeźby K. Jakubika (11—16). **GALERIA TEATRU STU** (Bracka 4). (niecz.). **WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY** (2-14.30). **KOPALNIA SOLI, MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (niecz.).

MYŚLENICE: MDK (Świerczewskiego 14): Poplenerowa wyst malarstwa pt „Harbutowice — zima 1989" (8—21) **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3) Wystawa „Cztery pory roku" (ze zbiorów Muz. Narodowego w Krakowie (niecz.). **MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 1): (niecz.).

co-gdzie kiedy
PONIEDZIAŁEK
8
maja
Stanisława
jutro
Grzegorza

szpitale dyżurne

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGII OGÓLNEJ: CHIRURGII URAZOWEJ, Trynitarska 4. **CHIRURGII DZIECIĘCEJ:** Prokocim. **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a. **UROLOGICZNY:** os. Na Skarpie 65. **OKULISTYCZNY:** Witkowice.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14 — tel 999; zachorowania i przewozy tel 22-29-99 Centrala telefoniczna 22-36-00 Podstacje KPR (Rynek Podgórski 8) — tel 66-69-99 Prokocim - (Teligi 6) — tel 55-59-89 Lotnisko (Balice) - tel 11-19-89 N. Huta (Sieroszewskiego 56) — wypadki — tel 44-42-91 i 44-49-89 Krowodrza I Kazimierza Wielkiego 117, tel 33-39-99. Krowodrza II, Białoprądnicka 8, tel 34-39-99 Krzeszowice — tel 99, 206-20, Jerzmanowice — tel 48 Proszowice — telefon 8 Myślenice telefon 999, 201-80 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — telefon dla mieszkańców 999, tel miejski 76-14-44 Wieliczka (Powstańców Śląskich 6) — tel 999, 78-12-89 Niepołomice — tel alarmowy 198 tel miejski 81-02-09 Iwanowice tel 99 oraz Izby przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji.

apteki

INFORMACJA APTECZNA tel 11-07-65 (8—15), po godz 15 informacji udzielają apteki dyżurne.

Rynek Główny 43 - tel 22-23 71 Długa 88 — tel. 33-42-90 Pstrowskiego 94 — tel. 66-69-50 Krakowska 1 — tel. 22-19-98 Kozłówek (pawilon) — tel 55-51 87 Kazimierza Wielkiego 117 — tel. 37-44-01. N. Huta — Centrum A. bl. 3, tel. 44-17-36; os. Kazimierzowskie 106 — tel 48-59-57

WIELICZKA (os. Sienkiewicza 24)

SKAWINA (Słowackiego 5)

MYŚLENICE (Rynek 10)

PROSZOWICE (3 Maja 1)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach Sułkowicach Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Słomnikach Niepołomicach

inne...

POGOTOWIE „MEDICAT" (wizyty internistów, kardiologów, pediatrów, laryngologów) — tel 87-73-81, (14—20), sob. niedz., święta (10—18)

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY KARDIOLOGICZNY I CHIRURGICZNY (wizyty domowe) — tel 12-20-38 i 12-41-64 (6—22)

NAGŁA POMOC LEKARSKA — lekarzy specjalistów, tel 66-80-00 (9—21.30)

POMOC DROGOWA PZMot. (ul. Kawiory 9): 37-33-78 (7—15 i 16—22)

POMOC DROGOWA — ANDRZEJ DOBRZYŃSKI: Tarłowska 6/2, tel 21-58-61 (cała dobe).

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8—19).

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel.: 55-56-64 (9—20).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (6—22)

DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA: (ultrasonografia + pielęgniarki) - tel 66-30-00 (poniedz — piąt.: 11—17). sob niedz (niecz.)

TELEFON ZAUFANIA DLA LUDZI Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM: 66-39-81 (16—20)

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14—19).

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14—18)

TELEFON ZAUFANIA: 32-71-87 (16—22)

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT: tel. 22-04-78 (cała dobe)

INFORMACJA ONKOLOGII — tel 21-00-60 (10—11)

MEDYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO TERAPEUTYCZNE „SOPHIA" (bad USG, gastroskopia, konsultacja onkologiczna, kardiologiczna, gastrologiczna), ul Gazowa 17, tel 66-05-22 wewn 21 (8—15); tel 66-14-80 (15—20)

AGENCJA „BABY — SITTER" — gwarantowana opieka nad dziećmi. tel 12-69-15 (9—12)

SPÓŁDZIELCZA PORADNIA PSYCHOLOGICZNO - PSYCHIATRYCZNA (Jasińskiego 34/1). rejestracja telefoniczna: tel. 55-90-66, godz. 8—14, tel. 43-50-89 (18—20).

SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA LEKARSKA — diagnostyka ultrasonograficzna — Kraków, ul Sienna 14/8; pon.-piąt (15—22), sob., niedz. (9—14).

„SONOMED" — diagnostyka USG jamy brzusznej, tel 11-20-31 (pon.—piątek: 9—21.30, sob.—niedz.: 11—18)

SPÓŁDZIELNIA PRACY PSYCHOLOGÓW (Sołtyka 9) — tel. 21-54-14 (10—18)

DOMOWA POMOC MEDYCZNA SP-NI „ZDROWIE" (wizyty lekarzy specjalistów pielęgnacja, rehabilitacja ekg opieka) — tel. 11-20-51; pon piąt (9—21.30), sob., niedz (11 18)

radio

PROGRAM I

DZIENNIKI: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

5.30 Poranne Sygn. 8.00 Progn. pogody, muz. 8.45 Żołn. Zwiad 9.00 Cztery Pory Roku. 11.00 Koncert przed hejnałem. 11.45 Zielone echa. 12.30 Rozm. z ambasadorem Czech. Rep. Socjalistycznej — J. Havlinem. 13.00 Komun. 13.05 Radio Kierowców 13.30 Z tańcem przez wieki — W muzyce Smetany. 14.05 Mag. Muz. „Rytm". 16.05 Muz. i aktualn., a w tym o 16.30 — Relacja z trasy I etapu Wyścigu Pokoju. 17.00 Relacja z trasy I etapu WP. 17.30 Transm. z zakończ. I etapu WP. 18.20 Konc. dnia. 19.30 Radio dzieciom: „Tajemniczy ogród" — cz. I słuch. 20.15 Koncert życzeń. 20.45 „Nocowała ongi chmurka złota" — fragm. 21.00 Komun. 21.05 Kronika sport. 21.30 Mała Polihymnia — czyli poważnie o muz. niepoważnej. 22.05 Zbliżenia. 22.15 Kronika wędrówek Fr. Lista — „Bitwa z Hunnami". 23.30 Do słuchania we dwoje.

PROGRAM II

DZIENNIKI: 8.00, 13.00, ok. 21.00, 0.55.

5.30—8.00 **Kraków na antenie** — Co niesie dzień. 6.45 „Król szczurów" — odc. pow. 8.10 Poranna serenada. 8.40 Arch. polskiej pios. 9.00 Stanisław Dygat: „Jezioro Bodeńskie" — odc. pow. 9.20 Muz., którą lubi Elżbieta Zającówna. 9.50 Tim O'Brien: „W pogoni za Cacciatem" — odc. pow. 10.00 Godzina melom. — Polskie koncerty. 11.10 Muz. non stop cz. I, cz. II o godz. 12.05. 12.40 IX Ogólnopolski Konkurs Chórów Szkolnych a Capella — Bydgoszcz 89 laureaci. 13.05—13.20 **Kraków na antenie.** 13.20 Muz. seans filmowy. 14.20 Folklor na mapie świata — mag. 14.50 Tomasz Mann: „Dzienniki" — odc. 15.00 Album operowy, Style i kierunki w operze — Ryszard Wagner. 15.30 Nowości muz. reggae 16.00—17.15 **Kraków na antenie.** 16.00 Progn. pogody. 17.00 Co niesie dzień — wyd. popoł. 17.15 Radiowa Filh. 18.15 Tim O'Brien: „W pogoni za Cacciatem" — odc. pow. 18.30 Klub stereo — Płyty dla kolekcjonerów. 19.30 Wieczór w filh. — Tylko z płyt kompakt. 21.20—1.00 Wieczór literacko-muz. 21.30 Studio Form Dokumentalnych — Przemysław Młyńczyk: „Śladami czeskiej awangardy" — cz. I. 22.00 Słuchajmy razem. 23.00 „Jezioro Bodeńskie" — odc. pow. 23.20 Koncert polski. 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM III

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki. 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00 — Serwis Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.10 Obrachunki sentymentalne. 8.30 „Chleb na wody płynące" — odc. 15. 9.05 Winien i Ma. 10.30 Rockowe symfonie. 11.10 Folk w pigułce. 11.20 Andrzej Szczypiorski: „Początek" — odc. 5 (powt.). 11.30 W kręgu muz. kameralnej. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 „Chleb na wody płynące" — odc. 16. 13.10 Powt. z rozrywki. 14.00 Koloryści orkiestry. 15.05 Wakacje na dwóch kółkach. 15.10 Rock po polsku. 15.40 Sportowa Trójka. 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 18.15 Akcenty Trójki. 19.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: „Dziwne losy Jane Eyre" — odc. 13. 19.30 Złote lata swinga. 19.50 A. Szczypiorski: „Początek" — odc. 6. 20.00 Bielszy odcień bluesa. 20.45 Klub Trójki. 21.00 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. II). 22.05 24 godz. w 10 min. i inf. sport. 22.15 Forum Młodych Muzyków — Paweł Budzyński. 22.45 Książka tygodnia. 23.00 Opera tyg. — Jules Massenet: „Cyd". 23.15—23.50 Miniatura poet. — Piosenka to mały teatr. 23.50 Jan Wolkers: „Rachatłukum" — odc. 3. 24.00—1.00 Między dniem a snem.

TV BRATYSŁAWA

Niestety, nie otrzymaliśmy programu Telewizji Słowackiej — za przymusową przerwę w jego publikowaniu serdecznie Czytelników przepraszamy.

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

GAZETA KRAKOWSKA DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaktor naczelny: **HENRYK SZYDŁOWSKI**. Kolegium w składzie: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny, Wiesław Kolarz — z-ca red naczelnego, Wiesław Kraj, Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, Zbigniew Satała, Edward Wąsik — z-ca red. naczelnego. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-690 Kraków 1, skr pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel 22-75-88 łączy ze wszystkimi działami. Nr telexu 032-2491, 032-2492 Całodobowy dyżur telefoniczny nr tel. 21-22-69. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 Nowy Sącz, ul Narutowicza 6, II p., tel. 203-34, 203-54, 33-100, Tarnów, ul. Krakowska 12 tel 21-56-50 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al Pokoju 3 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul Wiślna 2, 31-007 Kraków, tel 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również w terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Redaktor odpowiedzialny — Edward Wąsik
Redaktor dyżurny — Wiesław Kraj
Redaktor depeszowy — Włodzimierz Zapart

Wydanie 1
1 2 4 5 6

SPORT SPORT

Dramat Polaków w 92 minucie!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) stoper. **Za 50 sek. sędzia odgwizdał koniec meczu!** Polscy zawodnicy ze łzami w oczach opuszczali boisko, a Szwedzi — eksplodowali radością.

Na stadionie Rasunda Polacy byli więc 50 sek. od bezcennego remisu. **Przegrali mecz, w którym, nie tylko moim zdaniem, nie ustępowali Szwedom, a swoją walecznością i ofiarnością zasłużyli na wynik remisowy.**

Miejscowa prasa i trener **Nordin** byli przed meczem pełni optymizmu, cytowaliśmy wypowiedź czołowego zawodnika Prytza, który mówił: wygramy z Polską co najmniej 2:0! **Na boisku okazało się jednak, że nie taki diabeł straszny, jak go malują.** Reprezentacja Szwecji rozegrała przeciętne spotkanie. To prawda, że przez większą część meczu miała przewagę w polu, ale polska obrona przez długie minuty grała bardzo uważnie i nie dopuszczała Szwedów do pozycji strzeleckich. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, iż w 15 min. musiał opuścić boisko kontuzjowany Wdowczyk, na jego miejsce trener przesunął z pomocy Prusika, a w linii środkowej grał Tarasiewicz.

W polskiej bramce dobrze spisywał się **Bako,** który w pierwszej połowie wyłapał kilka groźnych dośrodkowań, a w 33 min. uratował polski zespół przed utratą gola, rzucając się pod nogi Magnusona.

W II połowie Szwedzi nadal mocno naciskali, ale polska obrona i Bako nadal nie dawała się zaskoczyć. Między 60 a 70 min. Polacy przeprowadzili kilka groźnych kontr. W 70 min. Polacy wywalczyli rzut rożny, po centrze **Tarasiewicza** dwukrotnie z najbliższej odległości strzelał **Łukasik,** ale bramkarz gospodarzy nie dał się zaskoczyć.

W 77 min. gospodarze egzekwowali rzut wolny. Miękkie dośrodkowanie z lewego skrzydła i obrońca Ljung celnie uderza piłkę głową. Bako jest bezradny. To jest w zasadzie pierwszy błąd polskiej obrony w tym meczu. Polacy rzucają się do ataku. W 80 min. strzał **Koseckiego** przechodzi tuż nad poprzeczką. W **87 min. egzekwujemy rzut wolny z 30 metrów. Znakomite uderzenie Tarasiewicza i piłka ląduje w „okienku" szwedzkiej bramki. 1:1!** Wydaje się, że ten wynik utrzyma się do końca, ale następuje w 92 minucie moment opisany przeze mnie na wstępie sprawozdania.

Szkoda tego straconego punktu, który może mieć kolosalne znaczenie w ostatecznym rozrachunku. Mimo porażki Polacy zasłużyli na słowa uznania. Grali walecznie, bojowo. Wysoką notę można by wystawić obronie, gdyby nie dwa zagapienia się. Gorzej było z konstruowaniem akcji ofensywnych:

POLSKA: **Bako — Soczyński, Wójcicki, Łukasik, Wdowczyk (15 Tarasiewicz) — K. Warzycha, Matysik, Prusik, Urban — Dziekanowski (61 Kosecki), Furtok.**

SZWECJA: T. Ravelli — R. Nilsson, Loenn (82 A. Ravelli), Ljung, Schiller — Limpar, Thern, Prytz, J. Nilsson (60 Larsson), Magnusson, Ekstroem.

Sędziował Szwajcar Rothisberger. Widzów ok. 33 tys.

Żółte kartki: **Tarasiewicz i Kosecki.**

1. **Anglia**	5:1	7—0	
2. **Szwecja**	5:1	4—2	
3. **POLSKA**	2:2	2—2	
4. **Albania**	0:8	1—10	

*

W sobotę wysokiej porażki doznała młodzieżowa piłkarska reprezentacja Polski, w Halmstad uległa ona w eliminacyjnym meczu ME „Under 21" drużynie **Szwecji aż 0:4** (0:1).

1. Szwecja	5:1	7—1
2. Anglia	5:1	5—2
3. **POLSKA**	1:3	0—4
4. Albania	1:7	1—6

POLSKA: Matysek — Krueger, Łapiński, Jóźwiak, Jegor — Jelonek, Skrzypczak, Czykier (od 60 min. Prabucki), Ziober — Cyzio, Trzeciak (od 46 min. Dziubiński).

Przed tegorocznymi hokejowymi mistrzostwami świata wszyscy zadawali sobie pytanie — **czy ostatnie konflikty w drużynie radzieckiej nie obniżą jej siły?** Nie brakowało takich, którzy twierdzili, iż w Sztokholmie możemy być świadkami sensacyjnych wydarzeń, iż może dojść do buntu zawodników wobec trenera W. Tichonowa.

Czasy się zmieniają. Krutow, Łarionow, Makarow reklamują w popołudniówce „Expressen" wyroby „Sibylli".

Cios w plecy... Tichonowa

Korespondencja własna ze Sztokholmu

Łowców sensacji spotkał zawód. Drużyna radziecka w imponującym stylu sięgnęła po złoty medal, nic nie słyszałem o buncie w zespole. Mówiąc jaśniej — zawodnicy, ci czołowi, unikali jak ognia dziennikarzy, jeśli już byli nagabywani, to odpowiadali zdawkowo, nic nie znaczącymi zdaniami. Tylko jeden Kasatonow udzielił oficjalnego wywiadu. Zapytany — dlaczego nie przyłączył się do protestujących kolegów, odpowiedział: *„Mam taką zasadę, że każdemu chcę spojrzeć prosto w oczy. Jeśli mam pretensje do trenera Tichonowa, to mówię to mu wprost, nie potrzebuję adwokatów w postaci dziennikarzy".* Była to oczywista aluzja do wystąpień Łarionowa i Fetisowa na łamach radzieckiej prasy. Nie wiem jak układały się ostatnio stosunki między Kasatonowem, a jego czterema kolegami z wielkiej piątki; wiem, że trener Tichonow rozbił parę Fetisow — Kasatonow, a temu drugiemu dał jako partnera Konstantinowa względnie Bjakina.

Wiem też, że wielka czwórka nie błyszczała w tych mistrzostwach, słabiej grali Krutow i Łarionow. Makarow wciąż czarował fantastycznymi rajdami, choć był mniej skuteczny niż zwykle, a Fetisow, początkowo niewyraźny, grał z każdym meczem lepiej, by w finałowych pojedynkach wznieść się znów na najwyższy światowy poziom.

Wielka czwórka odnalazła się jednak w najważniejszym dla ZSRR meczu finałowym z Kanadą, który praktycznie decydował o złotym medalu. Kanadyjczycy też mieli apetyty na najwyższy laur, ale nim się obejrzeli już w 12 min. po bramkach Łarionowa i Krutowa było 2:0, potem jeszcze raz Łarionow wpisał się na listę strzelców.

Po tym meczu po raz pierwszy widziałem uśmiechniętego trenera Tichonowa. A po ostatnim meczu ze Szwecją, w którym jego drużyna bawiła się z gospodarzami jak kot z myszką (gładkie 5:1, ale równie dobrze tych bramek mogło być drugie tyle), Tichonow przyznał, iż był to najtrudniejszy turniej mistrzowski w jego karierze. Z satysfakcją dodał, iż jest to jego moralne zwycięstwo i nie zamierza wcale rezygnować z dalszej pracy z reprezentacją. *„Optymizmem napawa mnie postawa młodych graczy takich jak Mogilny, Fiedorow, którzy już wkrótce powinni godnie zastąpić Makarowa, Krutowa. Mają wszelkie dane ku temu by osiągnąć nawet wyższą klasę".*

Wszyscy słuchali tych słów z zaciekawieniem. Ale wystarczyły dwa dni, by Tichonow otrzymał... cios w plecy. Oto jego największa nadzieja, gracz, który miał być podporą reprezentacji przez długie lata, 20-letni **A. Mogilny** z CSKA Moskwa, odłączył w Sztokholmie od drużyny i poleciał do USA, aby grać w jednym z klubów NHL.

Do tej pory w radzieckim hokeju nie mieliśmy ani jednego podobnego przypadku! Nikt nielegalnie nie decydował się na opuszczenie kraju, reprezentacji. Teraz uczynił to 20-latek, co daje dużo do myślenia. Czyżby sportowcy radzieccy mieli pójść w ślady niektórych swoich kolegów z innych krajów socjalistycznych jak choćby hokeistów czechosłowackich, których kilku gra nielegalnie w NHL?

Władze radzieckiego sportu będą miały trudny orzech do zgryzienia, powszechnie mówi się, że dotychczasowa polityka transferowa była daleka od ideału. Słynny szachista radziecki Kasparow, zarzucał resortowi sportu, że traktuje czołowych graczy instrumentalnie, że umowy zawierane z zagranicznymi klubami wręcz dyskryminują sportowców radzieckich, którzy często zarabiają śmiesznie małe kwoty, a gros pieniędzy przechwytuje resort sportu i jego urzędniczy aparat. Nie tak dawno świat obiegła wiadomość o pozostaniu w USA 14-letniego radzieckiego mistrza szachowego Gata Kamskiego. W parę dni później zaskoczyła wszystkich tenisistka, Zwieriewa, która nie pytając o to nikogo, podpisała umowę z firmą „Proserv" która ma kierować jej kariera i zadbać o interesy dolarowe tej niezwykle utalentowanej 18-letniej tenisistki (8. rakiety świata). W ślady Zwieriewej poszła inna tenisistka, Sawczenko.

Jak teraz postąpi radziecki resort sportu? Czy dotrzyma słowa i da zgodę Makarowowi, Krutowowi, Fetisowowi, Łarionowowi na grę w NHL? Wbrew temu co twierdzi Tichonow nie będzie łatwo zastąpić tych świetnych hokeistów. A jeśli w ślady Mogilnego będą zechcieli pójść inni? Już rozległy się głosy, iż władze radzieckiego hokeja powinny jak najszybciej zawrzeć odpowiednią umowę z NHL. Na razie takiej umowy brak i Mogilny będzie mógł bez przeszkód grać w jednym z klubów NHL.

W tym miejscu chcę przypomnieć, iż jedynym hokeistą radzieckim grającym oficjalnie, za zgodą władz w klubie NHL jest 25-letni **Prlachin,** który przed paroma miesiącami podpisał kontrakt z Calgary Flames, czołowym klubem NHL. Profesjonalne kluby hokejowe z Kanady i USA od dawna zabiegają o czołowych graczy radzieckich, jak na razie z mizernym (jednostkowym) skutkiem. Na ogłoszonej przed sezonem tzw. wstępnej liście transferowej widnieje kilka nazwisk zawodników radzieckich, Montreal Canadiens chce mieć Kriwochija z Dynama Mińsk, New Jersey Swietłowa i Semaka, obaj z Dynama Moskwa. Qubec poluje na Kamienskiego z CSKA Moskwa, Winnipeg na Kosiczkina też z CSKA.

Świat się zmienia, dzisiaj coraz trudniej przed sportowcami zamykać granice. Dobrze byłoby jednak, aby te wszystkie przejścia odbywały się nie w atmosferze skandalu, sensacji, jak to ma miejsce w sprawie Mogilnego. To tylko może zaszkodzić hokejowi, tak jak ucieczka Mogilnego może negatywnie wpłynąć na stosunki hokej radziecki — NHL. Pod koniec roku cztery czołowe drużyny radzieckie mają jechać na serię 20 spotkań do Kanady i USA, w rewizycie w ZSRR mają grać dwa czołowe kluby NHL. W interesie światowego hokeja, tysięcy kibiców jest, by doszło do tych spotkań.

ANDRZEJ STANOWSKI

II LIGA I GR.

Gwardia W-wa — Odra Wodz. 1:0 (1:0), Bałtyk — Piast N. R. 2:1 (2:0), Górnik P. — Zawisza 0:0, Ślęza — Arka 1:1 (0:0), Zagłębie W. — Jelcz 3:0 (2:0), Polonia — Chemik 3:0 (2:0), Zagłębie L. — Stilon 1:2 (1:1), Piast Gl. — Radomiak 2:0 (1:0).

1. Zagłębie L.	24	42	48—14
2. Zagłębie W.	24	31	33—20
3. Gwardia	24	31	22—13
4. Zawisza	22	30	32—15
5. Polonia	24	28	27—21
6. Piast N. R.	23	27	22—15
7. Jelcz	24	27	23—20
8. Odra	23	22	26—25
9. Bałtyk	24	22	27—30
10. Stilon	23	20	19—23
11. Górnik P.	24	20	21—30
12. Chemik	24	19	20—31
13. Arka	24	18	19—26
14. Radomiak	23	14	16—31
15. Ślęza	24	14	17—38
16. Piast G.	24	13	17—39

II LIGA II GR.

Motor — Avia 1:0 (0:0), Bełchatów — Stal St. Wola 0:0, Zagłębie — Lechia 2:0 (1:0), Górnik Ł. — Karpaty 1:0 (1:0), Broń — Górnik K. 1:1 (1:1), Boruta — Stomil 1:2 (0:0).

1. Zagłębie S.	24	38	34—7
2. Motor	24	37	35—11
3. IGLOOPOL	24	30	29—23
4. Stal St. W.	24	29	26—17
5. **HUTNIK**	24	28	32—22
6. Stal Rz.	24	28	26—21
7. Bełchatów	24	28	17—15
8. Górnik K.	24	26	25—21
9. Resovia	24	25	18—18
10. Avia	24	23	26—26
11. Lechia	24	22	19—25
12. Karpaty	24	18	16—28
13. Stomil	24	17	19—32
14. Górnik Ł.	24	13	8—23
15. Broń	24	12	13—31
16. Boruta	24	10	8—31

Burdy na widowni...

O cenne dwa punkty wzbogacili się piłkarze **Igloopolu,** wygrywając na własnym obiekcie z **Resovią 1:0 (0:0).** Tuż przed rozpoczęciem meczu doszło do bijatyki na trybunie, wywołanej przez „szalikowców" obu zespołów. Interweniowała milicja, pod której eskortą eksmitowano pseudokibiców z Rzeszowa na boczną trybunę. Przez cały mecz jednak „szalikowcy" nie zajmowali się oglądaniem widowiska piłkarskiego, lecz serwowaniem sobie nawzajem ordynarnych piosenek i wulgarnych wyzwisk. Były to pierwsze tego rodzaju „popisy" na dębickim obiekcie.

Sam mecz był przeciętnym widowiskiem. Do przerwy nieco więcej z gry mieli rzeszowianie, jednak najpierw Kramarz w 36 min., a potem Podbrożny w 45 min. zaprzepaścili doskonałe okazje do zdobycia goli.

Po przerwie role się odwróciły i więcej na przedpolu rywali gościł Igloopol, choć wystąpił w sobotę w znacznym osłabieniu (bez chorego Kaczówki, i kontuzjowanych Strojka oraz Tomczyka). Wynik meczu ustalił plasowanym strzałem w dolny róg **Antolak.** Gospodarze mieli w II odsłonie jeszcze 3 stuprocentowe okazje.

IGLOOPOL: Śliwa — Stefanik, Zub (od 46 min. Nalepka), Szary, Bajor — J. Zieliński, Kucharski, Makuch — Siarkiewicz, Antolak, Cebula.

Żółte kartki: **Stefanik** i **Szary** (I), **Amarowicz** i **Podbrożny** (R). Sędziował **Hasselbusch** (Warszawa).

Pierwszy punkt na wyjeździe

Nareszcie piłkarze Hutnika zdobyli w wiosennej rundzie pierwszy punkt w meczu wyjazdowym. Krakowianie zremisowali w sobotę w Rzeszowie ze Stalą 0:0.

O krótki komentarz poprosiliśmy trenera **Władysława Łacha,** który od ub. tygodnia prowadzi zespół Hutnika: „bardzo cieszę się z tego pierwszego punktu zdobytego na wyjeździe. Drużyna zagrała bojowo, z dużym zaangażowaniem. Mecz toczył się w b. trudnych warunkach, przy stale padającym deszczu, na rozmokłej murawie.

Uważam, że jeśli idzie o grę w defensywie zespół zdał egzamin, choć mieliśmy kilka wpadek. Gorzej było z wykańczaniem szybkiego ataku. Remis uważam za sprawiedliwy, choć dwukrotnie piłkarze Stali strzelali w poprzeczkę, my w I połowie zrewanżowaliśmy się strzałem Bolka w słupek".

HUTNIK: Kwiatkowski — Walankiewicz, Kot, Węgrzyn, Tyrka — Kowalik, Bolek (89 Góra), Sermak, Kraczkiewicz — Kasztelan, Gierek.

Żółte kartki: **Sermak, Walankiewicz** (Hutnik), **Złamaniec** (S). Sędziował **Karolak** z Łodzi. (s)

Z DALEKOPISU

▲ **W meczu o Puchar Davisa, Grecja prowadzi z Polską 3:1 i zapewniła sobie zwycięstwo w tym spotkaniu. Decydujący trzeci punkt dla Greków zdobył Kalovelonis pokonując Kowalskiego 6:3, 6:4, 6:2. W deblu: Kalovelonis, Rigas — Kowalski, Sidor 6:4, 3:6, 7:5, 7:5. Ostatnia gra: Iwański — Kabacoglou 6:2, 6:1. Polska — Grecja 2:3.**

▲ **Duży sukces odniósł L. Piasecki wygrywając w pięknym stylu jednoetapowy „klasyk" — Giro di Friuli. Na mecie Piasecki wyprzedził zdecydowanie mistrza świata zawodowców Fondriesta finiszując najszybciej z ośmioosobowej grupy czołowej.**

▲ **20 bm. na Wembley w finale piłkarskiego Pucharu Anglii spotkają się Everton i Liverpool, który w niedzielę wygrał w Manchesterze z Nottingham Forest 3:1 (1:1).**

▲ **Kolarskie kryterium w Warszawie o puchar MON wygrał Chojnacki.**

Piłkarze Wisły we Lwowie

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach piłkarze Wisły przebywali we Lwowie na zaproszenie tamtejszego klubu Karpaty. Wiślacy rozegrali dwa towarzyskie mecze, przegrywając z **Niwą Tarnopol 1:3 (0:2),** bramka Klai i remisując z **Karpatami 0:0.** W pierwszym meczu Wisła grała w rezerwowym składzie. W drugim jedynie bez kontuzjowanych Maśnika, Karbowniczka i bez Dziubińskiego, Jelonka i Jałochy powołanych do różnych reprezentacji Polski.

Duży Lotek

I los.: **11, 12, 18, 31, 32, 42.**

II los.: **6, 22, 28, 35, 36, 39.**

Dziś startuje 42. Wyścig Pokoju

1924 km, 12 etapów

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie 42 WYŚCIGU POKOJU. Pod pomnikiem Bohaterów Warszawy uczestnicy imprezy złożyli wieńce.

Dzisiaj kolarze wystartują do **I etapu,** który prowadzić będzie wokół **Warszawy (78 km).** Cała trasa tegorocznego wyścigu liczy **1924 km** i podzielona jest na **12 etapów.** Na trasie będzie **7 górskich premii i 44 lotne finisze.** Przypomnijmy jeszcze raz trasę 42 WP:

● **8 bm., I etap: Warszawa — Warszawa (78 km)**

● **9 bm., II etap: Warszawa — Łódź (140 km)**

● **10 bm., III etap: Pabianice — Wrocław (198 km)**

● **11 bm., IV etap: Wrocław — Poznań (187 km)**

● **12 bm., V etap Poznań — Cottbus (196 km)**

● **13 bm., VI etap: Cottbus — Halle (199 km)**

● **15 bm., VII etap: Halle — Berlin (213 km)**

● **16 bm., VIII etap: Berlin — Drezno (197 km)**

● **17 bm., IX etap: Drezno — Mlada Boleslav (167 km)**

● **18 bm., X etap: Mlada Boleslav — Trutnov (150 km)**

● **19 bm., XI etap: Trutnov (35 km indywidualnie)**

● **20 bm., XII etap: Trutnov — Praga (164 km).**

Zdaniem fachowców, faworytami tegorocznego WP są ekipy **ZSRR** i **NRD.** Ekipa NRD pojedzie w składzie: **Ludwig** (aktualny mistrz olimpijski, dwa razy wygrał WP), **Ampler** (zwycięzca dwóch ostatnich WP), **Raab** (były mistrz świata), **Barth, Jentzch** i debiutant **Rein.**

Asem atutowym trenera **J. Kaszirina,** prowadzącego kolarską reprezentację ZSRR, będzie niewątpliwie mistrz finiszu — **Abdużaparow.** Ten 25-letni kolarz dał się już poznać na trasach Wyścigu Pokoju, a w tym roku stanie na starcie w roli jednego z faworytów. Abdużaparowa wspomagać będą dwaj doświadczeni koledzy — **Saitow i Klimow,** a reprezentacyjną szóstkę uzupełniają **Tietieriuk** (21 lat), **Gołuszko** (22 lata) i **Ozols** (23 lata). Dwaj ostatni startowali ostatnio z powodzeniem w Giro Delle Regioni we Włoszech, a ich postawa zadecydowała o wyborze trenera Kaszirina.

Kaszirin, wieloletni reprezentant ZSRR, uczestnik WP, nie ukrywa, że jako trener ma jasno sprecyzowany cel: **Jego kolarze mają wygrać zarówno w klasyfikacji drużynowej jak i indywidualnej.** Warto przypomnieć, że zespołowo zawodnicy ZSRR triumfowali w wyścigu 20 razy, a indywidualnie — 9 razy.

Przypomnijmy, iż nasza reprezentacja pojedzie w składzie: **Leśniewski** (kapitan drużyny), **Halupczok, Jaskuła, Piątek, Spruch, Zaman.**

Przed rokiem indywidualny wyścig wygrał **Ampler,** a drużynowo — **ZSRR.** (s)

II miejsce pływaków Jordanu

W Krakowie rozegrano zawody pływackie o Puchar Polski. Drużynowo zwyciężyła **Unia Oświęcim I — 21528** pkt. przed **Jordanem Kraków I 19686, Unią Oświęcim II 18128** i **Koroną Kraków 17152** pkt. W trakcie zawodów uzyskano kilka niezłych rezultatów: kobiety — **Joanna Gierek** (Unia Oświęcim) na 400 m styl. dow. 4.22,64, **Izabela Adamowska** (Jordan) na 100 m styl. dow. 0.59,08.

Mężczyźni: **Robert Kruszyna** (Jordan) na 400 m styl. zm. 4.33,33, **Bogdan Nicieja** (Unia Oświęcim) na 1500 m styl. dow. 16.6,41. Sztafeta dziewcząt na dystansie 4 razy 100 m styl. dow. **Unia Oświęcim** — 4.10,43, sztafeta 4 razy 100 m chłopców, styl. dow. **Unia Oświęcim** — 3.42,14.

Dwa złote medale polskich zapaśników

Zapaśnicze mistrzostwa Europy w stylu klasycznym: złote medale mistrzostw Europy zdobyli: **Andrzej Wroński** w wadze 100 kg oraz **Ryszard Wolny** w kategorii 62 kg. Tytuły wicemistrzów Europy przypadły **Piotrowi Stępniowi** (82 kg) oraz **Sławomirowi Żrobkowi** (130 kg).

Blisko zdobycia medalu był wicemistrz z Seulu **A. Głąb** w kat. 48 kg. Jego pojedynek z **Kuczerenką** (ZSRR) zakończył się remisem 2:2. Pierwszy punkt w dogrywce zdobył Kuczerenko i on zdobył „brąz".

Plonem startu Polaków są ponadto 5. miejsca **Przygody** (68 kg), **Tracza** (74) i **Turkota** (90). Drużynowo: **1. ZSRR 84 pkt., 2. Polska 66.**

Nie zawarli paktu z niebem

W fatalnych warunkach atmosferycznych (deszcz, wiatr, zimno) odbył się na stadionie krakowskiej AWF **ogólnopolski mityng lekkoatletyczny,** zorganizowany z okazji **„Dnia Hutnika".** Startowało ok. 300 zawodniczek i zawodników. Konkurencje biegowe przeprowadzono częściowo na nietypowych dystansach, by nie zmuszać zawodników u progu sezonu do nadmiernego wysiłku na ich koronnych dystansach.

Najlepsze rezultaty wśród kobiet osiągnęły: **300 m — Wawrzeń 41.23** i **Sosin na 600 m — 1.35,26** (obie Hutnik): wśród mężczyzn: **skok w dal Orzepowski (Śląsk Wrocław) 7,59; 200 m — Bojarski (AZS Katowice) 21,81.**

Pozostałe wyniki: **kobiety:** 200 m — Maniecka (Wawel) 26,62, 1000 m — Klimaszka (AZS Kat.) 2.29,97, skok w dal — M. Kobędza (Hutnik) 5,98, wzwyż — Morawiec (Budowlani Częstochowa) 1,50, kula — Niżnik (Hutnik) 14,05, oszczep — Drożdniewicz (AZS Kraków) 44,04; **mężczyźni:** 200 ppł — Birek (Hutnik) 24,78, 1000 m — Karnicki (AZS Kat.) 2.29,97, 300 m — Trebert (Budowlani Częstochowa) 35,96, 3 km — Nitka (Hutnik) 8.24,20, wzwyż — Cuper (Wawel) 1,93, trójskok — Twardowski (AZS Kraków) 15,30, kula — i dysk — Sulowski (Hutnik) 16,28 i 51,03. (kp)

Rośnie zaplecze muszkieterów

Wawel słynie z trójki „muszkieterów" w strzelaniu śrutowym: Zdzisław Zapała, Piotr Nowakowski i Tadeusz Szamrej. **Na zawodach o „Puchar Wawelu"** nie popisał się tylko Szamrej, zajmując dalsze miejsce. **Wygrał w pięknym stylu,** nie trafiając tylko do czterech rzutków **Zapała,** niewiele mu ustępował Nowakowski.

Należy również podkreślić wynik młodszego juniora **Andrzeja Dziecha,** który ustanowił rekord życiowy i to na dobrym poziomie.

Wyniki: **skeet:** seniorzy — 1. Zapała 196 p, 2. Nowakowski 193 p (obaj Wawel), 3. Chrzanowski (Śląsk Wrocław) 191 p. juniorzy: 1. Fidowicz (Wawel) 188 p, 2. Pastuszka (Śląsk) 182 p, 3. Walcher (Wawel) 182p.; jun. młodsi: Dziech 142/150p., 2. Markowicz 133 p., 3. Gabryś 130 p (wszyscy Wawel); **trap:** seniorzy: 1. Szymański (Wawel) 182 p, 2. Kwaśniewski (Legia) 176 p, 3. Stahl (Śląsk) 174 p.; juniorzy: 1. Biernacki (Legia) 165 p, 2. Bryksy (Wawel) 164 p, 3. Machij (Śląsk) 161 p.; jun. młodsi: 1. Hancke (Legia) 121/150, 2. Winiarski (Sokół Piła) 117 p, 3. Konik (Wawel) 107 p. (kp)

III LIGA VIII GR.

Cracovia czy Garbarnia?

Piłkarze **Cracovii** podejmowali na swoim boisku jednego z głównych rywali do premiowanej lokaty — **Zelmer z Rzeszowa.** Krakowianie pewnie wygrali ten pojedynek **2:0 (1:0).**

Był to jednak przeciętny mecz, w którym szczególny zawód sprawili goście, prezentując bardzo mizerny futbol. Cracovia też grała przeciętnie, ale była wyraźnie lepsza. Gospodarze nieźle grali w I połowie. **W 25 min.** zdobyli gola, najpierw Bargieł nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem, **w zamieszaniu podbramkowym przytomnie zachował się Ziętara, strzelając celnie.**

Druga bramka dla krakowian była kuriozalna. **W 57 min. A. Karaś egzekwował rzut rożny. Bramkarz gości usiłował złapać piłkę, ale zrobił to tak niefortunnie, iż wepchnął ją do siatki. Można uznać, iż był to gol samobójczy.** Gospodarze mieli jeszcze jedną szansę, ale strzał Mikosia trafił w poprzeczkę. Goście nie wypracowali ani jednej sytuacji podbramkowej.

CRACOVIA: Holocher — Kowalik, Baliga, Dybczak, Mikoś — R. Wrześniak, Owca (77 Nawrot), Bargieł, A. Karaś — Ziętara, Bartoszewski (79 Węgiel).

Garbarnia — Sandecja 2—0 (1—0): Popczyński, Szopa, **Wisłoka — Łada 3—0 (2—0):** Zawora, Kozub, Czernicki, **Izolator — Wawel 0—1 (0—1):** Nawrocki, **Tarnovia — Unia T. 3—1** (1—1): Czarnik, Stachura, Gąsior — Wietecha karny, **Stal II M. — Igloopol II 0—1** (0—0): Kruk, **Stal II Rz. — Stal S. 1—0 (0—0).**

1. **Cracovia**	20	32	29—12
2. **Garbarnia**	20	28	25—10
3. Zelmer	20	26	27—16
4. **Unia T.**	20	26	26—17
5. **Sandecja**	20	26	23—14
6. **Wisłoka**	19	22	22—17
7. **Wawel**	20	21	18—18
8. **Tarnovia**	20	20	20—17
9. **Igloopol II**	20	19	25—25
10. Izolator	19	18	22—24
11. Stal II Rz.	20	16	21—26
12. Stal II M.	20	16	14—21
13. Stal S.	20	9	16—33
14. Łada	20	-1	9—47

KL. OKRĘGOWA

Hutnik II — Bronowianka 0:0

Mecz rozgrywany był w podmuchach zimnego, przejmującego wiatru. Podczas I połowy gra toczyła się w środku pola, przy lekkiej przewadze Hutnika. W II połowie, z wyjątkiem kilku niegroźnych kontrataków Bronowianki, zespół gospodarzy przeważał już wyraźnie, jednak młodzi hutnicy, choć kilkakrotnie wypracowali sobie dogodne sytuacje strzeleckie, nie potrafili zakończyć akcji celnym uderzeniem.

HUTNIK II: Tyrpa, A. Zając, Sasnal, Kula, Gacek, Heliarz (70 min. Latoń), Tyrka, J. Zając, Zięba, Urbański, Wortman.

BRONOWIANKA: Bulek, Górka, A. Mika, Karliński, M. Pasławski, Łukasik, Marzec, Banaszkiewicz, Kubiszewski (85 min. J. Mika), Dulemba, G. Pasławski.

Sędziował **W. Dubis,** na linii **G. Wilk, R. Fatyga.**

Widzów około 100.

Wisła II — Świt Krzeszowice 2—1 (1—1). Bramki dla Wisły: Bugaj, Ropski; dla Świtu — Wiśniewski.

Kabel — Prokocim 4—0 (2—0). Bramki: Bzukała 2, Suder, Skalski.

Tramwaj — Dalin Myślenice 2—4 (1—4). Dla Tramwaju — Wierciak, Michno, dla Dalinu — Nowak 2, Moryc, Piwowarczyk.

Clepardia — Borek 3—0 (2—0). Bramki: Żelazko, Kowalik, Z. Kalamus.

Hutnik II — Bronowianka 0—0.

Cracovia II — Gościbia Sułkowice 0—2 (0—1). Bramki: Godzik 2.

Grębałowianka — Piłkarz Podłęże v.o. (zespół Piłkarza nie stawił się na boisku).

1. Kabel	19	28	32—16
2. Grębałowian.	19	27	42—19
3. Świt	19	27	38—16
4. Gościbia	19	25	47—16
5. Hutnik II	19	23	39—21
6. Wisła II	19	23	34—28
7. Dalin	19	19	24—21
8. Bronowianka	19	19	17—18
9. Tramwaj	19	18	21—29
10. Borek	19	14	19—32
11. Prokocim	19	13	20—43
12. Cracovia II	19	12	19—32
13. Clepardia	19	12	23—39
14. Piłkarz	19	6	17—63

Rewanżu nie będzie...

W tym najpiękniejszym miesiącu roku chciałoby się napisać o sporcie coś wiosennego i radosnego, coś miłego jak bzy i ciepłego jak majowe słońce. Tymczasem smutno mi, bo cud się nie zdarzył i stracili grupę A polscy hokeiści, bo przegrywają krakowscy piłkarze, a Szwedzi wyciągają w Sztokholmie ciężkie kolubryny na futbolowy desant Rzeczpospolitej, który zaatakował ich od Norwegii. Piszę to przed meczem Szwecja — Polska i mam niedobre przeczucia. Jeśli po hokeistach padną w Sztokholmie i piłkarze, to będzie jeszcze smutniej, no bo wiosna, a my zawsze w odwrocie.

Zamiast więc radosnego, mam temat tylko zabawny — wybory mianowicie. Nie chodzi oczywiście o te z pierwszych stron gazet. Jest też za wcześnie by pisać o Walnym Zjeździe Polskiego Związku Piłki Nożnej ponieważ zaplanowano go na czerwiec, dopiero po meczu na Wembley Anglia — Polska. Natomiast już za tydzień odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze komórki PZPN Polskiego Kolegium Sędziów. No i tutaj właśnie ruch w interesie (podobno dużym i intratnym) jak przed wyborami prezydenckimi w kapitalistycznym mocarstwie. Szef poprzedniej czteroletniej szopki, jak chcą niektórzy, lub mafii, jak wolą inni, niewzruszony krytyką prasową Stanisław Eksztajn, poczuł się zagrożony. Na prasowe ataki przestał już dawno zwracać uwagę, na opinię publiczną również, bo wiadomo, że urabiają ją ci napastliwi dziennikarze, ale nie mógł się nie zaniepokoić buntem we własnej organizacji. Gdybyż to jeszcze wybuchło gdzieś w terenie, ale na wszechwiadnego prezesa rzucili się kilka miesięcy temu sędziowie z Okręgowego Kolegium w Warszawie i wytoczyli najcięższe armaty. To ci niewdzięcznicy — prezes przecież tak tych warszawskich sędziów faworyzował! Nie mógł niestety uszczęśliwić wszystkich i kąsają teraz od środka te żmije, które sobie sam wyhodował. Sędziowski obóz przestał być hermetyczny, o co tak zabiegał prezes dziennikarze nie muszą już, jak twierdził latami, szukać dziury w całym, lecz mogą już tylko recenzować zabawne widowisko, odbywające się przy drzwiach otwartych. Warszawska organizacja sędziowska nie obdarzyła St. Eksztajna zaufaniem i nie wybrała go delegatem na zebranie. Prezes nie z tych jednak co się poddają, przypomniał sobie, co zdarza się i w stolicy, że poza rogatkami Warszawy jest jeszcze jakaś Polska i ruszył odważnie w teren. Ile głosów sobie zapewnił — trudno zgadnąć, ale sprawę najważniejszą załatwił w Tarnowie. Otóż działacze miejscowego Kolegium Sędziów ze swym szefem Janem Michalskim zadecydowali, że zagrożonemu prezesowi należy pomóc i wybrali go delegatem na zjazd z własnego okręgu wyborczego.

Manewr był tak znakomity, że mam żal do sędziów krakowskich, iż nie zachęcili Eksztajna, gdy przeprowadzał rozpoznawcze sondy, by kandydował z Krakowa. Można było postawić warunek — delegujemy obecnego prezesa na zjazd z własnego okręgu pomożemy go wybrać ponownie, ale Polskie Kolegium Sędziów przeniesie się z Warszawy do Krakowa i prezes będzie do pracy do nas dojeżdżał. Ostatecznie PZPN, jak prawie wszystko w polskim sporcie, powstał kiedyś w Krakowie, więc spróbowalibyśmy w dalszej kolejności przenieść i cały Związek Piłkarski, a później to byśmy już tak przenosili dalej. Tarnów niestety nie ma szans na piłkarską nawet stolicę, już bardziej podtarnowska Dębica, ale dzięki tarnowskim działaczom zrobiło się trochę weselej. No bo jeśli prezes Eksztajn wybrany zostanie ponownie, to nawet gdyby już cały nasz sport stał się znakomity, nieskazitelny i poważny, to i tak przez najbliższe cztery lata będzie jeszcze z czego się pośmiać.

Gdyby tak jeszcze, jak zapowiada, wrócił z Grecji trener J. Gmoch i zabrał się do pracy w kraju, to znakomity ubaw mieliby ci wszyscy dziennikarze, którzy w latach propagandy sukcesu mogli pisać o reprezentacji tylko to, co życzył sobie selekcjoner, a o sędziach prezes Eksztajn. Trener reprezentacji Gmoch i prezes sędziów Eksztajn — to by nas przekonało, że w piłce idzie nowe!

Muszę jednak zaprotestować jako członek piłkarskiej społeczności. Piłka rekreacyjna to też cząstka naszego futbolu, a my na Krzemionkach mamy drużynę piłkarską. Przed sześcioma bodaj laty rozegraliśmy wyjazdowe spotkanie z sędziami piłkarskimi Okręgowego Kolegium z Tarnowa właśnie. Potraktowano nas ulgowo na boisku i bardzo sympatycznie po meczu. Na skromnej sportowej kolacji były oczywiście zapowiedzi rewanżu. Do tej pory się jednak nie spotkaliśmy. Jako kierownik i kapitan naszego zespołu podejmuję teraz decyzję, że rewanżu nie będzie. Nie zagramy nigdy z drużyną, która przyjęła do składu St. Eksztajna i to niezależnie od tego, czy zostanie prezesem Pol. Kolegium Sędziów czy też nie.

ANDRZEJ SZELĄG